



JERZY DERN,
amerykański minister spraw
wojskowych zmarł po dłu-
szej chorobie.

WYDANIE

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



PUTNA,
generał sowiecki, attache wo-
jskowy w Londynie, został
aresztowany w Sowietach.

ROK XIV.

PONIEDZIAŁEK, D. 31 sierpnia 1936 r.

CENA 10 GROSZY

Nr. 248

Okręt amerykański bombardowany w Hiszpanji

Dwie noty protestacyjne Stanów Zjednoczonych.—Na wszystkich fron-
tach hiszpańskich toczą się w dalszym ciągu krwawe walki

Waszyngton, 31 sierpnia.
(Pat) — Sekretarz stanu Hull wysto-
sował do rządu madryckiego oraz do
rządu tymczasowego w Burgos noty pro-
testacyjne spowodowane bombardowaniem
kontrtorpedowca amerykańskiego „Ka-
ne”. — Na okręt ten samolot, nieposia-
dający żadnych znaków rozpoznaw-
czych, zrzucał 6 bomb, które upadły w
pobliżu okrętu.

„Kane” odpowiedział ogniem armat-
nym, nie przyczyniając samolotowi żad-
nych szkód.

Samolot powtarzał trzykrotnie swój
atak, pomimo że na maszcie „Kane” po-
wiewał sztandar amerykański.

Barcelona, 31 sierpnia.

(Pat) — Według doniesień z frontu

Kilka tysięcy ofiar tajfunu

Seul, 31 sierpnia.

(PAT) Ofiarami tajfunu, który nawie-
dził wczoraj południową Koreę, padło
1104 zabitych, 1028 rannych i 426 zagi-
nionych bez wieści.

Szkody są bardzo znaczne.

Lloyd George jedzie do Berlina

Berlin, 31 sierpnia.

(PAT) Według pogłosek, przybędzie
niebawem do Berlina Lloyd George wraz
z córką Megan, członkinią parlamentu
brytyjskiego. Celem pobytu angielskie-
go męża stanu będzie zapoznanie się z
zagadnieniami reformy rolnej, służby
pracy, projektów osiedleńczych oraz or-
ganizacji młodzieży hitlerowskiej.

„Dar Pomorza” wyjeżdża na wyspę Tahiti

Warszawa, 31 sierpnia.

Statek szkolny marynarki handlowej
„Dar Pomorza”, wyjeżdże w dniu 15-go
września w 9-miesięczną podróż przez
kanal Panamski na wyspę Tahiti.

Na pokładzie statku wyruszy 60 nowo
zaciągniętych uczniów państwowej szko-
ły morskiej.

Statek w drodze powrotnej, która po-
wodzić będzie dokoła Ameryki Połud-
niowej, wstąpi do Rio de Janeiro.

Precz ze złotym cielcem!

to sensacyjna powieść współczesna,
malująca życie ludzi z nizin i z wy-
żyn społecznych, która ukazała się
w najnowszym, 170-tym numerze

„Co Tydzień Powieść”

Popularny ten tygodnik beletrystycz-
ny przynosi ponadto: ilustrowany
dział mody, obszerny poradnik kosme-
tyczny, rady pani Ivy, rozrywki
z nagrodami, humor, przepisy odno-
śnie przygotowania konserw, soków,
marynat i t. d.

Do nabycia wszędzie.

CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY

aragonskiego, na odcinku Hueska roz-
bita została silna kolumna powstańcza.
W ręce wojsk rządowych wpadło kilka
armat i karabinów maszynowych. Po

stronie wojsk powstańczych padło 120
zabitych.

HENDEYE, 31 sierpnia.

(PAT) Korespondent Havasa donosi

Czy nastąpi zawieszenie broni?

Tajemnicze konferencje trwają

Hendaye, 31 sierpnia.

(Pat) — Pomimo ogłaszanych w tym
względzie zaprzeczeń, w Saint Jean de
Luz toczą się dalsze rozmowy, mające
na celu doprowadzenie do zawieszenia
broni w hiszpańskiej wojnie domowej.

Legat papieski opuścił Polskę

Uroczyste pożegnanie J. E. ks. Kardynała Marmagiego
w Katowicach

Katowice, 31 sierpnia.

(PAT) Wczoraj o godz. 22 wieczorem
przejeżdżał przez Katowice w drodze po-
wrotnej do Rzymu legat papieski kardynał
Marmaggi. Opuścił Polskę legat po-
żegnał na dworcu przedstawicieli władz i duchowieństwa z bawia-
cym na Śląsku na urlopie wiceministrem
Szembekiem oraz biskupami Adamskim
i Bromboszem.

Dworzec udekorowany był flagami o
barwach polskich i papieskich.

Kardynał, który na chwilę wysiadł z
wagonu, wygłosił do zebranych krótkie
przemówienie, w którym dziękował za
serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w
Polsce. Przemówienie swe kardynał za-
kończył okrzykiem na cześć Rzeczy-
pospolitej.

Balon „Syrena” wylądował

w odległości 50 klm. od granicy sowieckiej

Luniniec, 31 sierpnia.

(PAT) Dziś o godz. 2.05 balon „Sy-
rena” wylądował między stacją kolejową
Lisina i wsią Chopienice o 50 klm.
od granicy sowieckiej.

Załoga odjeżdża o godz. 15-ej do
Warszawy.

Pocztę oddano do najbliższej agen-
cji pocztowej.

Trocki pilnowany przez policję

Dwaj jego sekretarze wydalen z Norwegii

Oslo, 31 sierpnia.

W związku z protestem rządu sowiec-
kiego przeciwko działalności Trockiego,
władze norweskie zawiadomiły Trockie-
go, że udziela mu prawa azylu jedynie
do dnia 18 grudnia bieżącego roku. Dwaj
jego sekretarze otrzymali polecenie na-
tychmiastowego opuszczenia kraju. Jed-
en z nich Francuz Erwin Wolf wyjechał
niezwłocznie do Francji a drugi, Holen-

der Ban Ejenort do Holandji.

Równocześnie Trockiego został interno-
wany do miejscowości Hoenefess. Za-
mieszkał on u swego przyjaciela, socjali-
sty Afkvinga. Wraz z Trockim zamiesz-
kał w tym domu komisarz policji.

Obowiązkiem jego jest odbieranie
wszystkich listów i depech, które nadej-
dą do Trockiego, oraz odbieranie telefo-
nów.

Cztery ofiary krwawej bójki

Napad rabunkowy na dozorcę domu

Łódź, 31 sierpnia.

(gr) Pogotowie ratunkowe miejskie
w ciągu doby ubiegłej wzywane było
do 49 wypadków. Jest to rekordowa
ilość wyjazdów. Do większej awantury
doszło w domu przy ul. Marcina 20,
gdzie w mieszkaniu Bąkolskich doszło
podczas chrzcina do bójki. Ranni zo-
stali: 43-letnia Aniela Bąkowska, 45-let-
ni Władysław, Konstanty Izydorczyk,
oraz 28-letni Józef Czerwiński.

— Przy zbiegu ul. Narutowicza i Ki-
lińskiego napadnięty został przez nie-
ujętych dotąd osobników 48-letni Fran-
ciszek Mikołajczyk, zam. przy ul. Cegiel-
nianej 104.

— Przy zbiegu ul. Kilińskiego i Połu-
dniowej pobito dotkliwie 33-letniego An-
toniego Górowskiego, zam. przy ulicy
Franciszkańskiej 29.

— Wreszcie dokonano napadu przy-
torze kolejowym w Karolewie na jadą-

cego rowerem dozorcę domu przy ulicy
Wólczańskiej 17, 27-letniego Stanisława
Winciorka. Napastnicy zadali dozorcę
kilka ciosów jakimś twardym przedmio-
tem, zrabowali rower i zbiegli.

Akrobaci chińscy okradzeni w pociągu

Musieli oni przerwać podróż i zwrócić się do poselstwa
chińskiego w Warszawie

Warszawa, 31 sierpnia.

W dniu wczorajszym w pociągu Pa-
ryż — Warszawa — Niegoretoje doko-
nano śmiałej kradzieży. Ofiarą „szczu-
rów kolejowych” padła rodzina chiń-
skich akrobatów Wan-Schin-Hai, zamie-
szkała w Berlinie. Na jednej ze stacy-
j na terytorium Polski do przedziału, zaję-
tego przez Chińczyków weszło kilka
osób.

Wywołali oni t. zw. sztuczny tłok, po-

o tragicznych scenach ewakuacji Irunu
przez kobiety i dzieci. W dniu wczoraj-
szym samoloty powstańcze rozrzuciły
odezwy, zawiadamiające władze wojsko-
we, że w poniedziałek miasto będzie ob-
rócone w perzynę przez samoloty oraz
artylerię, ostrzeliwującą miasto jedno-
cześnie z lądu i z morza.

Burmistrz Irunu otrzymał również o-
strzeżenie, że nie są to próżne pogroźki
i że konieczne jest wydanie odpowied-
nich zarządzeń. Wczoraj wieczorem
ludność miasta została zawiadana do
opuszczenia go i schronienia się na tery-
torium Francji.

Mężczyźni, zdolni do noszenia broni,
pozostają w mieście. Na dworcu w Hen-
daye dla uchodźców przygotowano spe-
cjalne pociągi, mające ich przewieźć do
Saint Jean de Luz i do Bajonny. Opieka
nad uchodźcami spoczywa w rękach pre-
fektu departamentu Basses Pyrenees.

Regent węgierski opuścił Austrię

Budapeszt, 31 sierpnia.

(PAT) Po kilkudniowym pobycie w
Austrii regent Horthy przybył samocho-
dem wczoraj o godz. 21 do swej letniej
rezydencji w Godollo.

Wzrost kosztów utrzy- mania w Belgji

Bruksela, 31 sierpnia.

(Pat) — Według komunikatu urzędo-
wego, koszty utrzymania w Belgji wzro-
sły o 10 procent. Zwyżka cen dotyczy
głównie chleba, ziemniaków i mięsa.

Zuchwały występ opryszków Zrabowali 3 tys. zł. z mieszkania M. Szczecińskiego

Łódź, 31 sierpnia.

(gr) Dochodzenie w sprawie włama-
nia do mieszkania właściciela składu pa-
pierni przy ul. 11 Listopada 30, M. Szczeci-
ńskiego wyjaśnia się z każdą chwilą.
Po przesłuchaniu na miejscu służącej
poszkodowanego, Franciszki Polinceusz,
doprowadzono ją do wydziału śledczego.
Dziewczyna twierdzi, iż do miesz-
kania wtargnęło dwóch osobników, któ-
rzy ją skrupowali i następnie dokonali
kradzieży. Łupem złoczyńców padło
ogółem 3.000 złotych.

Oprócz służącej Polinceusz przesia-
duje w areszcie śledczym jeszcze kilku
mężczyzn, podejrzanych o dokonanie
rabunku. Dochodzenie policyjne trwa.

Narazie, ze względu na dobro śledz-
twa, szczegóły trzymane są w tajem-
nicy.

PO UTRACIE ŚWIADOMOŚCI ODKRYŁ SKARB

ukryty przed laty przez sprawców potwornej zbrodni. — Niezwykłe przeżycia inżyniera, który padł ofiarą katastrofy w kopalni

(sb). Wielkie poruszenie wywołały we Francji niezwykle przeżycia inż. Jana Morreaux. Po ukończeniu studiów znalazł się on w ciężkich warunkach finansowych i nie mógł marzyć o pobraniu się ze swą narzeczoną. Obecnie jest on zamożnym człowiekiem, jednak okoliczności, w jakich zdobył majątek — są wręcz nieprawdopodobne.

Jan Morreaux otrzymał posadę w kopalni siarki w Afryce. Wkrótce po rozpoczęciu urzędowania, padł on ofiarą strasznej katastrofy. Wskutek przedwczesnego wybuchu miny Morreaux oraz kilku robotników zostało zasypanych. Na szczęście Morreaux nie doznał żadnych obrażeń cielesnych. Wkrótce też wydobyto go na powierzchnię.

Mimo, iż inżynier nie doznał żadnych cielesnych obrażeń, jednak wybuch wstrząsnął jego psychiką. Po wydobyciu inżyniera na powierzchnię, wszyscy stwierdzili, że zaszła w nim jakaś gwałtowna zmiana. Zachowywał się wprawdzie normalnie, jednak dawał odpowiedzi oraz stawiał pytania, nie mające nic wspólnego z chwilą bieżącą. Inżyniera poddano badaniom psychiatrycznym. Lekarze ustalili, że Morreaux wskutek silnego wstrząsu doznał dziwnego zbroczenia umysłowego. Pamięta on wszystko dokładnie, co było niegdyś, natomiast nie jest w stanie zorientować się w tem, co nastąpiło po owym wybuchu w kopalni.

Lekarze zalecili choremu jak największy spokój. Morreaux powrócił do Francji, gdzie zaopiekowała się nim jego narzeczoną. Inżynier w czasie długich rozmów począł się zwierzać narzeczonej ze swych przeżyć w młodości i z czasów studenckich. Pamiętał wszystko z najdrobniejszych szczegółami.

Pewnego dnia, ku wielkiemu przerażeniu dziewczyny, opowiadał jej, iż nad brzegiem Rodanu dokonano strasznej zbrodni. Morreaux opisał dokładnie, gdzie przestępstwo to miało miejsce i wskazał kryjówkę, gdzie schowanych zostało 200,000 franków w złocie. Morreaux opisywał wszystko tak szczegółowo, iż narzeczoną jego powzięła przypuszczenie, że to on właśnie był sprawcą morderstwa.

Mimo grożącego narzeczonemu jej niebezpieczeństwa, zameldowała ona o wszystkim władzom. Przeprowadzone zostało dochodzenie w miejscu, wskazanym przez Morreaux i rzeczywiście natrafiono na skarb. Znajdowało się tam 200,000 franków w złocie. Władze stały przed zagadką. Nie wiadomo, komu pieniądze te zostały zrabowane, a jedyną osobą, która mogłaby udzielić informacji, był właśnie Morreaux. Inżynier był jednak niespełna zmysłowy, nie mógł podać żadnych bliższych szczegółów i nic więcej nie pamiętał. Wprawdzie wszystko wskazywało na to, że mógł on być sprawcą zbrodni, jednak nie można go było pociągnąć do odpowiedzialności, ponieważ był umysłowo chorym.

Po kilku tygodniach, w czasie przechadzki nad Rodanem, narzeczoną inżyniera wpadła przez nieostrożność do wody. Morreaux rzucił się jej z pomocą i wkrótce wydobył ją na brzeg.

Nagły przestrach o życie narzeczonej i skok w ubranu do zimnej wody spowodowały u inżyniera nagły wstrząs, w rezultacie którego odzyskał on z powrotem zmysły. Władze przesłuchały go wówczas ponownie. Morreaux zeznał, że po wybuchu w kopalni umysł jego przesłoniła jakby jakaś kotara, która mimo jego wysiłków nie pozwalała mu na swobodne myślenie i obserwowanie zjawisk, które wokół niego się działy. Natomiast mógł on zdawać sobie sprawę z tego, co przeżył przed wybuchem.

W rezultacie przypominał sobie wszystkie szczegóły z młodości. Między innymi przypomniał sobie, iż pewnego dnia, gdy nawpół uśpiony leżał w polu i od stogiem siana, usłyszał rozmowę dwóch opryszków, którzy opowiadali sobie nawzajem szczegóły dokonanej zbrodni i miejsce, gdzie ukryli zrabowany skarb. Po przebudzeniu się Morreaux nie wiedział, czy

śnił, czy też rozmowę tę podsłuchał naprawdę. Nie zrobił więc z niej żadnego użytku i szybko o niej zapomniał. Dopiero po wybuchu w kopalni, gdy zaczął sobie wszystko przypominać, opowiedział narzeczonej również rozmowę, którą podsłuchał pod stogiem siana.

Wszczęte dochodzenie przyczyniło się do ustalenia nazwisk bandytów. Nie żyli oni już, a prawdopodobnie w obawie przed zdemaskowaniem, nie odkopali również zakopanego skarbu. Na mocy obowiązującego we Francji prawa, połowę skarbu oddano znalazcy. Morreaux

powrócił obecnie do swej pracy w kopalni siarki. Majątek, który zdobył w tak dziwny sposób, pomógł mu przy wstąpieniu w związek małżeński z narzeczoną, która w czasie choroby tak troskliwie się nim opiekowała.

Jak żył bohater powieści Coopera?

Ostatni potomek indyjskiego plemienia był cyrkowcem i przyjacielem Buffalo Billa a pod koniec życia spędził na utrzymaniu rządu

Uroczysta ekshumacja zwłok „Ostatniego mohikanina“

(sb) Przed kilku dniami na cmentarzu w Milwaukee odbyła się niezwykle uroczystość. Z wielkimi honorami dokonano ekshumacji pochowanego w ogólnym grobie Indianina Williama Dicka. Szczątki jego przeniesiono do wspaniałego grobowca, na którym umieszczono napis: „Tu spoczywa w Bogu William Dick urodzony w roku 1837, zmarły roku 1935, znany jako „Ostatni Mohikanin“.

Przeniesienia zwłok dokonali miłośnicy znanej powieści Coopera p. t. „Ostatni Mohikanin“. Jak wynikało z powieści tego autora, ostatni Mohikanin miał umrzeć na początku ubiegłego stulecia. Dane te nie odpowiadały jednak szczegółom.

Jeszcze w roku 1890 urzędowe statystyki amerykańskie stwierdziły, że z wielkiego niegdyś plemienia Mohikan żyje jeszcze 31 mężczyzn i 14 kobiet. Rząd otoczył ich wszystkich wielką opieką, osiedlił ich w rezerwacie, gdzie mogli uprawiać zboże i jarzyny i mieć stada zwierząt. Mimo to wszyscy wymarli. Pozostał jedynie William Dick. Spółplemieńcy zwali go „Trzy strzały“.

Był on ostatnim Indianinem, który stał przy palu męczarni. Było to w roku 1849. Jako dwunastoletni chłopiec został Dick porwany przez wrogie Mohikanom plemię indyjskie Irokezów. Przytroczono go do pala i właśnie miano go poddać strasznyemu torturowi, gdy nagle rozszalała burza. Nad okolicą przeszło tornado. Irokezi przerażeni zbiegli. W międzyczasie Dick zdołał się wyswo bodzić z krepujących go więzów i zbiec.

Dick brał również udział w wojach, jakie toczyli Indianie między sobą oraz z białymi. W rezultacie 42 krwawych bitew wyginęło około 30,000 Indian, podczas, gdy straty ludzi białych wynosiły 14,000. Masowo wyginęli również Mohikanie, a ci, którzy zdołali uciec z placu boju, ponieśli śmierć wskutek chorób i spowodu nadużywania trunków alkoholowych.

Po zlikwidowaniu rezerwatu indyjskiego Dick, nie mając z czego się utrzymywać, został członkiem wędrowniej trupy cyrkowej. Stał się on przyjacielem pułkownika Cody, znanego powszechnie pod pseudonimem Buffalo Bill. Wraz z nim przybył do Europy, gdzie

w kilku stolicach popisywał się jazdą konną i tańcami indyjskimi. Potem wrócił do Stanów Zjednoczonych, gdzie przez kilkadziesiąt lat był na utrzymaniu rządu.

„Ostatni Mohikanin“ zmarł mając lat 98. W pogrzebie jego wzięli udział potomkowie innych szczepów indyjskich, jak Czrokezów, Seminół, Delaware, Wyandotów, Szawnesów, Otawów, Seneków, Siouxów, Nawajów i wielu innych. Porzucili oni dawny tryb koczowniczy i pracują w biurach lub fabrykach.

Dziwnym zbiegiem okoliczności wraz z Dickiem zmarł drugi bohater powieści Coopera Jim Bardley. Nosił on pseudonim „Skórzana pończocha“ ponieważ całe życie chodził zaszyty w skóry zwierzęce. Urodził się w roku 1835 jako syn białego myśliwego i Indianki, córki wodza szczepu indyjskiego w stanie Dakota. „Skórzana pończocha“ zmarł również w wieku około stu lat, a całe życie spędził na walce z wrogami sobie szczepami indyjskimi.

Miljonerka, którą zrujnował film dźwiękowy zasiadła na ławie oskarżonych pod zarzutem oszustwa

(sb) Od kilku dni toczy się w Berlinie sensacyjny proces, który wzbudził wielkie zainteresowanie ze względu na osoby siedzące na ławie oskarżonych. Do odpowiedzialności pociągnięta została jedna z najbardziej słynnych przed kilku laty w Niemczech w świecie filmowym osobistości — Lidda Hegewald. Stała ona na czele wielkiego koncernu filmowego. Była właścicielką wielu kinoteatrów w Niemczech a majątek jej był obliczany na wiele milionów. Dziś jest ona zrujnowana.

Wraz z nią zasiadł na ławie oskarżonych jej syn, oskarżony o oszustwo ma-

trymonjane. Matka odpowiada za udzielenie mu pomocy w tem przestępstwie. Z toku rozprawy dowiedziela się szeroka opinia publiczna o niezwyklej karierze oskarżonej. Lidda Hegewald pochodzi z biednej rodziny. Ojciec jej był niższym funkcjonariuszem kolejowym, który miał na utrzymaniu siedmioro dzieci. Gdy Lidda ukończyła dwanaście lat oddano ją na służbę do wieśniaka. Wkrótce zwróciła ona na siebie uwagę swą niezwykle urodą. Mając 16 lat wyszła za mąż za starszego od siebie o kilkanaście lat mężczyznę, elektrotechnikę z zawodu.

Młoda niewiasta odznaczała się już wówczas niezwykle wprost ambicją. Marzeniem jej było zrobienie fantastycznej kariery finansowej. Po kilku latach porzuciła męża i wyjechała do Berlina, gdzie założyła biuro pośrednictwa pracy. Interesy jej szły z każdym dniem lepiej. Mając 18 lat kupiła sobie kino-teatr. Po roku była już właścicielką kilku kinoteatrów.

Od tej chwili zaczyna się wspaniała kariera tej kobiety. Utworzyła ona wielkie biuro wypożyczania filmów, stała się właścicielką kilkudziesięciu kinoteatrów, poczem założyła własną wytwórnię filmową. Nie mając skończonych jeszcze 25 lat była już milionerką. Liddy obracała się w najwytworniejszych sferach.

Przyszedł film dźwiękowy. Od tej chwili zaczął się upadek Liddy Hegewald. Nakręciła ona kilka filmów, które jednak nie cieszyły się takim wzięciem jak poprzednie.

Pewnego dnia syn milionerki Jerzy poznał młodą dziewczynę, która chciała zostać gwiazdą filmową. Powierzyła ona Jerzemu swój posag w sumie 20,000 marek, prosząc, by nakręcił z nią film. Wkrótce jednak okazało się, że młoda dziewczyna nie ma żadnego talentu. Film pochłonął nietylko posag dziewczyny ale również znaczną część majątku Liddy Hegewald.

Po tem niepowodzeniu niedoszła gwiazda zażądała zwrotu posagu. Hegewald była jednak już zrujnowana. Dziewczyna porzuciła Jerzego Hegewalda i wystąpiła przeciwko niemu na drogę sądową, oskarżając o wyłudzenie posagu.

Żona... królikiem doświadczalnym

Niezwykły sadyzm znakomitego lekarza

(t) Niezmiernie charakterystyczny proces sądowy rozegrał się ostatnio w Johannesburgu, w Południowej Afryce. Przed sądem stanęła w roli oskarżycielki 34-letnia żona znakomitego lekarza i uczonego Edgara Lawtona, oskarżając męża o okrutne znęcanie się nad nią i używanie jej jako obiektu eksperymentów lekarskich. W rezultacie młoda kobieta istotnie straciła zupełnie zdrowie, co niemiłosiernie było zresztą stwierdzone na rozprawie, patrząc na tę młodą jeszcze kobietę, która sprawiała jednak wrażenie grzybiatej staruszki.

Jak zostało ujawnione na rozprawie sądowej, dr Lawton odkrył kilka lat temu serum przeciwgruźlicze. Zamiast jednak wypróbować działanie swego wynalazku na zwierzętach, dokonał tego na własnej żonie, zarażając ją gruźlicą. Po wyleczeniu preparatem męża, kwitnąca przedtem kobieta straciła jednak świeżość i urodę.

Po pewnym czasie dr. Lawton wynalazł aparat dla osób, mających przypięty słuch. I znów powtórzyła się ta sama historia. Nieludzki mąż przekuł

blonę bębenną żony, a gdy zagrażała jej głuchota, zaczął stosować swój aparat. Wreszcie trzecim zbrodniczym eksperymentem było golenie głowy pani Lawton i oddziaływanie na jej ciemienie przez szereg godzin krosnami zimnej wody, spadającej co 5 sekund. Nieszczęśliwa kobieta zaczęła zdradzać objawy obłąkania, a mąż niezrażony niczem, jak najsłabiej zapisywał wyniki swych eksperymentów.

Z trudem wyleczona przez męża, który w żaden sposób nie chciał stracić obiektu swych eksperymentów, biedna kobieta musiała przez pewien czas, na życzenie męża przyjmować pokarm, zatruty strychniną. Mąż wyleczył ją i tym razem, ale wkońcu miara cierpliwości maltretowanej kobiety się przebrała i wystąpiła do sądu o rozwód.

Sędzia przychylił się oczywiście do prośby kobiety i zasądził na jej rzecz bardzo wysokie odszkodowanie. Niezależnie od tego prokurator zainteresował się eksperymentami zbrodniczego lekarza i uczony stan niebawem ponownie przed sądem.



Nowe zawody rzemieślnicze

Łódź, 31 sierpnia.

(v) W najbliższym czasie ukaże się okólnik Min. Przemysłu i Handlu w sprawie określenia zawodów zaliczonych w poczet rzemiosł. M. in. rozszerzone zostanie pojęcie *rzemiosła bielizniarskiego* w skład którego wejdzie również wyrób *firanek i kap*, zaś w skład *gorseciarnictwa* wejdzie również wyrób *biustonoszów*.

Rzemieślnikiem ślusarzem samochodowym będzie również i ten rzemieślnik, który *naprawia rowery*.

Prawa nabyte na prowadzenie tych rzemiosł posiadają te osoby, które przed 30 czerwca rb. prowadziły przedsiębiorstwo.

Poza tem ministerstwo wyjaśnia, że wyrób *sandałów i obuwia lekkiego* zaliczone zostało w poczet rzemiosła *szewskiego*.

Spadł z roweru w czasie biegu kolarskiego

Łódź, 31 sierpnia.

(gr) W czasie biegu kolarskiego na trasie Łódź — Stryków — Łowicz na autostradzie łagiewnickiej spadł z roweru i odniósł złamanie prawej ręki Becoler Stenzor, zam. przy ul. Zgierskiej 92.

Złodzieje kieszonkowi uciekli z Łodzi

Wyniki ostatnich obław policyjnych. — Łódź pozbywa się niepożądanych „gości”

Łódź, 31 sierpnia.

(gr.) Od ostatnich dwóch obław policyjnych, zarządzonych przez wydział śledczy, zupełnie jakby zniknęli z Łodzi złodzieje kieszonkowi.

Po licznych rewizjach w znanych policyjnych melinach złodziejskich na Bałutach i w górnej dzielnicy miasta, ustały nagle kradzieże kieszonkowe.

Zniknęli „fachowcy” w bankach i

instytucjach państwowych i prywatnych, nie tłoczą się już w tamwajach i przed kasami kin i teatrów.

Policja śledcza zaobserwowała, że od dnia, w którym aresztowano znaczną ilość dolniarzy i zrobiono kompletną „czystkę” w mieście, kieszonkowca nie ma nawet „na lekarstwo”.

Władze zarządzają obławy dość rzadko. Dzieje się to wówczas, gdy protokoły policyjne notują sporo kradzieży ulicznych i liczba poszkodowanych wzrasta z dnia na dzień. Wówczas, zupełnie niespodziewanie, rozpoczynają się nocne rewizje i pościgi.

Najliczniejsze kradzieże uliczne, jak wykazała statystyka, mają miejsce w drugiej połowie sierpnia, kiedy kupcy przybywają do naszego miasta na zakupy jesienne przed nadchodzącym sezonem.

Najwięcej złodziei zjeżdża, gdy policja innego miasta, w szczególności stolicy dokonuje u siebie obław. Zjawiają się wówczas w Łodzi znani międzynarodowi złodzieje i włamywacze, którym w innym mieście „grunt palil pod nogami”. Dłuższy okres czasu upływa zanim Łódź zdoła się pozbyć niepożądanych „gości”.

Notatnik miejski

(b) — Już w sobotę, dnia 29 bm., zgłoszona została pierwsza lista kandydatów, którą złożył związek niemiecki, tak zwany Deutsche Volksverband in Polen. Wczoraj, w niedzielę, do głównej komisji wyborczej zgłoszono dalszą listę kandydatów, z ramienia PPS i klasowych związków zawodowych. Przed zakończeniem urzędowania komisji wpłynęła lista kandydatów PPS, dawniej Frakcji Rewolucyjnej, nosząca nazwę „Lista Komitetu Wyborczego Niepodległościowców i PPS, dawniej frakcji rewolucyjnej”.

(b) — Poczynając od dnia 3 września — do 3 października r.b. dokonywane będą bezpłatnie, w łódzkich dozorach sanitarnych, szczepienia przeciwgryfonie (przeciwdifteryowe). — Działwa szkolna poddawana będzie szczepieniom w lokalach szkolnych.

Tramwaje linii Nr. 0 i 5, poczynając od dnia wczorajszego, kursują znowu przez ulicę Andrzejów, wobec zakończenia robót kanalizacyjnych na odcinku między ulicami Gdańską i Piotrkowską.

Łódzkie Starostwo Grodzkie wyznaczyło na dzień 1 listopada r.b. termin wyborów do żydowskiej rady gminnej. Okres wyborczy rozpoczyna się w dniu jutrzejszym, a więc również jutro, - września, wywołana być ma główna komisja wyborcza dla zorganizowania wyborów do wspomnianej gminy.

Zamach samobójczy

Łódź, 31 sierpnia.

(gr) Wczoraj po południu znaleziono w mieszkaniu własnym przy ul. Marysińskiej 3 27-letnia Anoninę Saczyk, zdradzającą objawy silnego zatrucia.

Na miejsce przybył dyżurny lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża, który skonstatował zatrucie mieszaniną jodową i jakiejś nieznaną trucizną. Desperackie przepłukano żołądek i przewieziono ją do szpitala Ubezpieczalni społecznej.

Przyczyną rozpaczliwego kroku nie została narazie ustalona.

Zemsta z głodu

Łódź, 31 sierpnia.

(gr) Na ulicy Limanowskiego zemsta z głodu i wycieńczenia 21-letnia Genowefa Pawlakówna, bezdomna i bezrobotna. Dziewczyna od kilku dni nie jadła i wczoraj wskutek utraty sił padła na bruk uliczny.

Nieszczęśliwej pośpieszyli z pomocą przechodnie, którzy ją nakarmili i skierowali do wydziału opieki społecznej przy Zarządzie miejskim.

**Nieście pomoc
najbiedniejszym**

Groźba dwóch nowych strajków w Łodzi

Uchwały wczorajszego zebrania metalowców. — Jeszcze jedno pismo do przemysłowców drzewnych

Łódź, 31 sierpnia.

(b) — W sali domu ludowego odbyło się wczoraj walne zebranie robotników przemysłu metalowego, zatrudnionych w fabrykach średniego i drobnego przemysłu.

Na zebraniu omówiono dotychczasowe starania o zawarcie umowy zbiorowej, podkreślając iż właściciele przedsiębiorstw, którzy są członkami cechów odmawiają podpisania umowy.

Ponieważ ponowna wspólna konferencja w inspekcji pracy odbyć się ma w dniu 15 września, uchwalono upoważnić zarząd związku do proklamowania po dniu 15 września strajku, w razie gdyby do tego czasu umowa nie została podpisana.

W sali wina „Stylowy” odbyło się zebranie robotników przemysłu drzewnego, na którym omawiano sprawę zawarcia umowy zbiorowej.

Zarząd związku wyznał zgromadzonemu robotnikom, iż pismo, skierowane do przemysłowców, domagające się pod

pisania umowy zbiorowej pozostało bez odpowiedzi, zaproponował wobec tego podjęcie dalszych kroków.

W rezultacie uchwalono, aby zarząd skierował jeszcze jedno pismo do prze-

mysłowców, w razie gdyby do 7 września nie otrzymano odpowiedzi, iż przemysłowcy zgadzają się umowę podpisać — po tym terminie proklamowany będzie strajk.

KILKUSET RODZINOM GROZI NĘDZA

Memoriał Zw. Krowiarzy do władz starościńskich

Łódź, 31 sierpnia.

(v) Donosiliśmy swego czasu o zarządzaniu władz starościńskich w sprawie likwidacji obór i stajen w mieście. Obecnie wydane zostały już szczegółowe przepisy, określające termin usunięcia obór ze śródmieścia.

W myśl przepisów, obory i stajnie znajdujące się w centrum Łodzi, ograniczonym ulicami: Kilińskiego i Żeromskiego oraz Napiórkowskiego, Katna, Bałuckim Rynkiem, Brzezińska i Lutomierską muszą być usunięte w terminie do 1 lipca roku przyszłego.

W następnym roku usunięte będą z granic miasta obory znajdujące się w domach na peryferiach, z wyjątkiem ulic

mało zabudowanych i słabo zamieszkałych.

W związku z tem rozporządzeniem, zmierzającym do podniesienia stanu sanitarnego i zdrowotnego miasta, Związek Krowiarzy w Łodzi nadesłał do Starostwa Grodzkiego memoriał, w którym prosi o wstrzymanie zarządzania w sprawie likwidacji krowiarń w mieście, albowiem godzi to w byt kilkuset rodzin, dla których zyski czerpane z utrzymywania krowiarń stanowiły jedyne utrzymanie.

Jednocześnie z likwidacją obór rodziny te tracą podstawy bytu i czeka je kraćowa nędza.

Gość spoliczkował gospodarza

Epilog niezwykle zajścia rozegra się przed sądem

Łódź, 31 sierpnia.

(gr) — Kupiec łódzki, Ignacy Michalski (Drewnowska 17) bardzo często udawał się w sprawach handlowych do stolicy.

W czasie ostatniej swej podróży spotkał w pociągu dobrego znajomego, Stanisława Kaczorowskiego. Kaczorowski twierdził, że jedzie do Warszawy z ramienia pewnej wytwórni chemicznej, w której zajmuje kierownicze stanowisko. Na dworcu w stolicy pożegnali się i mieli nawet następnego dnia razem powrócić do Łodzi.

Kiedy Michalski wracając do Łodzi, znalazł się na dworcu warszawskim, spostrzegł Kaczorowskiego, który zbierał u obcych zupełnie ludzi pieniądze na bilet kolejowy. Michalski udawał, że go

nie zauważył. W wagonie znów się spotkali.

W tydzień później Michalski zaprosił w Łódź do siebie kilka osób, wśród których znalazł się również Kaczorowski. Gdy zabawa doszła do punktu kulminacyjnego, podchmielony gospodarz opowiedział swym gościom, jak Kaczorowski zebrał na dworcu w Warszawie na bilet, wobec tego jego posada w charakterze kierownika wytwórni chemicznej jest wielce problematyczna.

Kaczorowski, mocno dotknięty słowami gospodarza, rzucił się na niego i uderzył go kilka razy w twarz.

Poważnionych z trudnością rozdzielono.

Epilog niezwyklej awantury rozegra się w sądzie grodzkim.

Cyrk „Arena” zostaje

Na żądanie P. T. Publiczności, Cyrk „Arena” pozostał w Łodzi jeszcze na kilka dni.

Dyrekcja cyrku wprowadziła ciekawe inowacje, a mianowicie: na wzór amerykańskich olbrzymich przedsiębiorstw wprowadzone zostały ceny jednolite masowe.

Cyrk daje 1500 miejsc po 50 groszy na galerię, 1200 miejsc po 75 groszy i 1 zł. na wszystkie miejsca parterowe oraz masowa cena zł. 1. gr. 50 na pierwsze miejsca, zaś po zł. 2 do 10 zł.

Dziś, w poniedziałek i jutro we wtorek po jednym przedstawieniu o godz. 8-ej min. 30 wiecz., natomiast w środę dwa przedstawienia o godz. 4.30 i 8.30.

Cyrk „ARENA”

Kupon ulgowy „Expressu”

Za okazaniem tego kuponu przy nabyciu jednego normalnego biletu do cyrku „Arena” kasa cyrku wyda drugi bilet BEZPŁATNIE.

Kupon ważny jest w dniu 31 sierpnia.

Łódź — Addis Abeba

Stała komunikacja pocztowa

Łódź, 31 sierpnia.

(v) W najbliższych dniach wprowadzona będzie stała komunikacja pocztowa, drogą powietrzną z Abisynią.

Listy wysyłane będą torpedą z Łodzi do Warszawy, stamtąd samolotem do Rzymu, gdzie poczta przeladowana będzie na samoloty utrzymujące komunikację pomiędzy Rzymem i Addis Ababą.

Zezwolenia na handel okreżny

Łódź, 31 sierpnia.

(v) Urząd Przemysłowy i Instancja wyjaśnia, że wydawanie tabliczek rowerowych na okres 1936—37 rozpocznie się z dniem 26 września rb. W tym bowiem terminie Zarząd Miejski otrzyma tabliczki rowerowe z łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego.

Jednocześnie Urząd Przemysłowy wyjaśnia, że pogotowski w sprawie ograniczenia handlu okólnego przez władze miejskie — nie odpowiadała prawdzie. Urząd Przemysłowy wydaje licencje na handel domokrajny, jak dotychczas, bez ograniczeń i utrudnień.

Dyżury aptek

(p) Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), A. Ryichter i B. Łoboda (11 Listopada 86), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), S. Bojarski i W. Schatz (Przejazd 19), Cz. Rytel (Kopernika 26), M. Lipiec (Piotrkowska 193), W. Kłopotowski i S. Ka (Rzgowska 147). (b)

Wzrost zatrudnienia w przemyśle łódzkim

Poprawa na rynku pracy. — Przed rozpoczęciem sezonu zimowego. w przemyśle włókienniczym. — Co mówią sfery przemysłowe

Łódź, 31 sierpnia.

(b) — Jak informują należy się spodziewać już w najbliższym czasie wzrostu liczby zatrudnionych w łódzkim przemyśle włókienniczym.

Jak informują ze zrzeszeń przemysłowych — tegoroczny zimowy sezon **ZAPOWIADA SIĘ POMYŚLNIE**

Przedewszystkiem długotrwałe deszcze i chłody skłoniły wielu hurtowników do rychlejszego dokonania poważniejszych zamówień. Poza tym gdy już w roku ubiegłym zaznaczył się wzrost zdolności konsumpcyjnej wsi, obecnie jest on jeszcze bardziej widoczny.

Jak bowiem wiadomo, aby nie zmuszać włóciarzy do pośpiesznego wyzbywania się zboża, władze sprolongowały im spłatę nie tylko podatków, przypadających tuż po żniwach, ale przesunęły również obowiązek uregulowania należności na rzecz Banku Rolnego, ułatwiając natomiast zaciąganie nowych kredytów pod zastaw zboża.

Nie bez znaczenia jest również fakt, iż władze skarbowe wydały w czerwcu r. b. zarządzenie, na mocy którego każde przedsiębiorstwo przemysłowe może

zatrudnić w czasie od 1 lipca do 31 grudnia r. b. jaką tylko zechce ilość robotników, bez obowiązku wykupywania patentu wyższej kategorii. Tę ulgę stosowano już w latach ubiegłych, ale w znacznie mniejszych rozmiarach. Mianowicie w latach poprzednich właściciele przedsiębiorstw przemysłowych pewnych kategorii, mieli również prawo powiększenia liczby robotników, ale tylko w granicach, jakie określał patent najbliższej kategorii wyższej. Tymczasem wielu pracodawców, zwłaszcza jeśli chodzi o posiadaczy mniejszych firm skarżyło się stale, iż w pewnych okresach mogliby zatrudnić

ZNACZNIE WIEKSZA LICZBĘ ROBOTNIKÓW

niż na to pozwala patent, a przecież nie kalkuluje im się opłacać dlatego przez cały rok patent znacznie wyższej kategorii.

Pewna poprawa w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego zaznacza się dość wydatnie w r. b. już w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Pod koniec roku ub., w grudniu, zatrudnionych było w przemyśle włókienniczym całej Polski 132.600 robotników, z tego w Łodzi — 84.780 robotników. Był to koniec sezonu zimowego. Tymczasem w czerwcu r. b., przy końcu sezonu letniego, pracowało w przemyśle włókienniczym całego kraju 139.600 robotników, a niezależnie od tego w przemyśle odzieżowym (konfekcyjnym)

8.511 robotników. W łódzkim okręgu przemysłowym pracowało w fabrykach przemysłu włók., wedle pobieżnych, nie oficjalnych obliczeń

OKOŁO 88.000 ROBOTNIKÓW

Jeśli chodzi o stan zatrudnienia we włókiennictwie całego kraju, przyczem cyfry te są naogół miarodajne i dla okręgu łódzkiego, to — z liczby wyżej przytoczonej przez cały tydzień pracowało w czerwcu r. b. około 60 procent ogółu zatrudnionych, cztery do pięciu dni — 28 procent, zaś około 8 procent przez jeden, dwa lub trzy dni w tygodniu. — Skali zatrudnienia pozostałych robotników, objętych czterema procentami liczby ogólnej, nie ustalono.

Właściciele sklepów łódzkich walczą o byt

W dniu 1 października przestaje obowiązywać ustawa o ochronie lokatorów w stosunku do lokali handlowych

Łódź, 31 sierpnia.

Wśród kupiectwa łódzkiego panuje obecnie silne, a równocześnie zrozumiałe podniecenie. Zbliża się bowiem fatalny dzień 1-szy października, dzień w którym w życie wchodzi rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o wyłączeniu spod działania ustawy o ochronie lokatorów wszelkich lokali handlowych a zwłaszcza sklepów.

Dekret Prezydenta Rzplitej daje właścicielom domów bardzo szerokie możliwości. Już dziś niektórzy kamienicznicy bez uzasadnionych przyczyn wymawiają lokale tym kupcom, którzy prowadzą swe przedsiębiorstwa w jednym lokalu przez 40 lat, płacąc regularnie komorne w wysokości ustalonej jeszcze w okresie, przedwojennej, do

brej koniunktury.

Jakie skutki wywoła ten stan rzeczy w najbliższej przyszłości, ilustruje najlepiej charakterystyczna sprawa, którą rozpoznawał w tych dniach jeden z sądów grodzkich w Warszawie.

Otóż właściciel jednego z przedsiębiorstw otrzymał wypowiedzenie lokalu na 30 września r. b., mimo, że dość wysokie komorne płacił regularnie i przedsiębiorstwo swoje prowadził w tym lokalu od 32 lat.

Ze zrozumiałych względów zainteresowany kupiec nie chciał lokalu wyzbywać się. Zaproponował więc właścicielowi domu 5 tysięcy złotych „odstępne” za pozostawienie go w zajmowanym dotychczas lokalu. „Odstępne” to wydało się prawdopodobnie właścicie-

lowi domu za niskie, gdyż propozycję tę odrzucił i wystąpił do sądu ze skargą o... eksmisję na dzień 30 września.

Złożenie tej skargi jeszcze przed terminem wejścia w życie dekretu, właściciel domu uzasadnił tem, że „zachodzi obawa, iż pozwany nie zastosuje się do wezwania powoda”...

Istnieje jednak jeszcze jedna strona tego medalu. Przenoszenie niektórych przedsiębiorstw, zwłaszcza sklepów detalicznych do nowych lokali, grozi częściową utratą klienteli, która przyzwyczają się do „miejsca”. Jest to moment również b. ważki.

Organizacje kupieckie zdając sobie sprawę z tego, że dekret w obecnych warunkach wywołać może poważne perturbacje, wszczęły odpowiednią akcję na terenie czynników miarodajnych, zabiegając o to, aby termin wejścia w życie tego dekretu odroczyć przynajmniej na 3 lata.

Jaki będzie skutek tych zabiegów, narazie niewiadomo. Kupiectwo oczekuje tymczasem feralnego terminu — 1-go października — z prawdziwym niepokojem. (a. w.)

Hallo! Tu radio!..

PONIEDZIAŁEK, dnia 31 sierpnia 1936 roku.

6.00—6.03 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6.03—6.23 Muzyka — płyty. 6.23—6.28 Pare informacji. 6.28—6.33 Zapowiedź programu. —
6.33—6.50 Gimnastyka. 6.50—7.20 Muzyka — płyty. 7.20—7.30 Dziennik poranny. 7.30—11.00 Przerwa. 11.00—11.57 Koncert południowy — płyty. W programie: Melodie filmowe, 11.57—12.03 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa, 12.03—12.05 Komunikat dla zawodników Gordon Benetta, 12.05—12.15 Wyjaski z op. „Halka”, Moniuszki (płyty), 12.15—12.25 Dziennik południowy, 12.25—13.15 Orkiestra i soliści (płyty), 13.15—15.27 Przerwa.
15.27—15.30 Łódzkie wiadomości giełdowe.
15.30—15.45: Wiadomości gospodarcze z W-wy.
15.45—16.00 „W samolocie komunikacyjnym” — reportaż z Portu Lotniczego na Okęcie — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Wacława Frenkla.
16.00—16.45 Popularny koncert w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimskiego (z Ciechocinka przez Toruń).
16.45—17.00 „Jesień najlepszy sezon dla mody” — pogadanka — wygłosi dr. Marta Biernacka.
17.00—17.30 „Czterech truhadurów” — audycja muzyczna w wyk. 4 solistów przy gitarach (ze Lwowa).
17.30—17.50 Koncert kameralny (płyty).
17.50—18.00 „Zagadnienie wolnego czasu” — „Organizacja wolnego czasu w Ameryce” — pogadanka — wygłosi red. Kazimiera Muszałówna.
18.00—18.10 Rozmowę z radiosłuchaczami — przeprowadzi Bohdan Pawłowicz.
18.10—18.15 O wszystkim potroszką.
18.15—18.30 Muzyka (płyty).
18.30—18.45 Koncert reklamowy.
18.45—18.50 Pogadanka reklamowa.
18.50—19.00: Pogadanka aktualna.
19.00—20.00 Koncert solistów.
Wykonawcy: Berta Bragińska — śpiew (Warszawa), Fryderyk Herman — skrzypce (Lwów).
20.00—20.30 Duet fortepianowy — Władysław Walentynowicz i Włodzimierz Trocki. (transmisja z Wystawy).
20.30—20.45 „Czyn Blariora”, odczyt wygłosi plk. Bohdan Kwiciński.
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: Pogadanka aktualna.
21.00—21.45 Operetka Adama Lenczowskiego p. t. „Przygoda w Grinzingu”. Libretto Wł. Krzemińskiego. Radjofonizacja: Stanisław Broniewski (z Krakowa).
21.45—21.55 Wiadomości sportowe.
21.55—22.00 Muzyka (płyty).
22.00—23.00 „Słynne symfonie” — V-ta audycja Hektor Berlioz: Symfonia fantastyczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.15. POSTE PARISIEN. Piosenki neapolitańskie.
20.30. Wieża Eiffla. Sonaty Beethovena.
20.40. MEDJOLAN. Koncert z cyklu: Włoska muzyka symfoniczna.
20.45. RZYM. „La Traviata” — opera Verdi’ego z udz. Mercedes Capris.
21.30. ANGLJA. (Nat. Progr.). Koncert orkiestrowy.
21.50. ANGLJA. (Reg. Progr.). Sonata A-dur na skrz. i fort. Beethovena.
22.20. WIEDEN. Arje i pieśni.
22.45. RADIO PARIS. Muzyka taneczna.
23.00. BUDAPESZT. Muzyka cygańska.
23.00. Kopenhaga. Muzyka taneczna.

CAPITOL

DZIŚ PREMIERA!

Pełen emocji i napięcia wielki film szpiegowski z czasów wojny światowej.

„SZYFR Nr. 77”

Reżyserja: William K. Howard. Role główne: William Powell, Lionel Atwill, Binnie Barnes.

Nadprogram: Tygodnik oraz aktualne PATA.

Nasze ceny **54 gr., 1.09, 85**

Zywność na wozach od śmieci

Kontrola sanitarna na rogatkach miejskich

Łódź, 31 sierpnia.

(v) Kontrolerzy sanitarni zwrócili uwagę na wozy, wywożące śmieci z Łodzi, stwierdzając, iż w niektórych wypadkach służy one zarówno do wywózki śmieci, jak i przywożenia artykułów spożywczych ze wsi na targowiska miejskie.

Zazwyczaj odbywa się to w ten sposób, że wóz ze wsi przyjeżdża na targ z nabiąłem i warzywami, a w drodze powrotnej wywozi śmiecie z nieruchomości łódzkich.

W związku z tem władze sanitarne zarządziły specjalną obserwację wozów do śmieci. Kontrolerzy obserwować będą ulice wylotowe miasta, którei najczęściej przyjeżdżają wozy wiejskie. Nazwiska posiadaczy wozów będą notowywane. W wypadku stwierdzenia, że wóz w drodze powrotnej zabiera zawartość śmietników łódzkich — będzie on poddany dezynfekcji, zaś właściciel wozu zostanie ukarany.

Bolączki mieszkańców ulicy Żelaznej

Apel do zarządu miejskiego

Łódź, 31 sierpnia.

(v) Mieszkańcy ul. Żelaznej, zwracają się za naszym pośrednictwem, z apelem do władz miejskich o uporządkowanie ulicy, przy której zamieszkują.

Ulicę Żelazną poczęto brukować jeszcze w 1932 roku. Połowę ulicy zabrukowano, a połowę od strony ul. Rokicińskiej dotychczas nie zdołano uporządkować.

Ul. Żelazna od strony Rokicińskiej ma wygląd koryta. Jest wazutka, o stromych brzegach, a w środku jest błoto.

Ponieważ na stromych brzegach trudno się przechodziom utrzymać — wpada się w błoto po kostki, niszcząc obuwie i ubranie.

Jeżeli na ul. Żelazną wjedzie wóz — nie zostaje już niemal przejścia dla człowieka. Ulica Rokicińska była już w międzyczasie kilkakrotnie naprawiana i to w pobliżu ul. Żelaznej, o której jednak magistrat widocznie zapomniał.

Mieszkańcy ul. Żelaznej proszą Zarząd Miejski chociaż o zniwelowanie ulicy, osuszenie jej i wysypanie żwirem.

Obecnie rozpoczynają się zajęcia w szkołach, a dziatwa, zmuszona do brnięcia w błocie, skazana będzie na kilkugodzinne przebywanie w szkole w przemoczonym i zabłoconym obuwiu. Przejść zaś suchą stopą ulicę Żelazną jest niemal niepodobiestwem.

Poradnik astrologiczny

31 SIERPIEŃ 1936 R.

Koło godz. 8-ej rano narażeni jesteśmy na różne przykrości, szkany i straty. Od godz. 9-ej do godz. 11-ej z powodzeniem możemy starać się o pracę i załatwiać ważne sprawy w urzędach. Okres ten sprzyja także górnikom i rolnikom. Południe przyniesie sytuację niejasną i nieporozumienia z przełożonymi. Między godz. 13-tą a godz. 15-tą nie należy rozpoczynać nowych interesów ani wdawać się w spekulacje. O tej porze dobrze jest natomiast rozpocząć budowę domu lub fabryki i zawierać znajomości z osobami pici odmienniej. Następnego dnia przyniosą powodzenie towarzyskie i zainteresowanie polityką i sztuką. Począwszy od godz. 18-ej nie należy wyruszać w dalekie podróże ani zaprowadzać zmian. Okres ten do godz. 20-ej przyniesie także przykre rozczarowania w związku z rodziną. Wieczór zapowiada się pomyślnie. Odczuwamy wzrost energii i poprawę humoru i czeka nas powodzenie we wszystkich przedsięwzięciach.

Dziecko dziś urodzone — poważne, dumne, posiada smak artystyczny, zdolne, o dwoistym charakterze, w młodości będzie przechodziło ciężkie doświadczenia losu.

Dziś w kinach:

ADRIA: — „Wielki Plan”.
CASINO: — „Melodie z nad Dunaju”.
CAPITOL: — „Szyfr Nr. 77”.
CORSO: — „Sekrety Marynarki Wojennej” i „Skandale Miljonierów”.
EUROPA: — „Straszny Dwór”.
GRAND-KINO: — „Robin Hood z Eldorado”.
JAR: — „Tancerka z Chicago” i rwja.
METRO: — „Wielki Plan”.
MIRA: — „Bohaterowie Sibiru”.
PALACE: — „Miłość Cygana”.
PRZEDWIOŚNIE: — „Wesoła Rozwódka”.
RAKIETA: — „Pan Twardowski”.
RIALTO: — „Komediant”.

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

357

STRESZCZENIE OSTATNICH ROZDZIAŁÓW.

Halecki, pracownik biura Wernera, narzeczony Wikty Rogoszewskiej, usiłował skraść z kasy pieniądze. Został go przy tym Werner i zmusił do napisania listu, w którym Halecki przyznaje się do kradzieży. Wikta chce odnaleźć ojca. Dlatego przybywa do knajpy „Kacapa”, aby zasięgnąć informacji u swego wykołajonego wujka, zwanego „Japończykiem”. Do tej samej knajpy wchodzi Werner. Wybuch awantury. Wikta ucieka i wpada do taksówki, czekającej na Wernera. Ten odwozi dziewczynę do jej mieszkania. Wikta zaprasza go do siebie, aby dowiedzieć się co Werner wie o jej ojcu. Rogoszewski opuszcza Elżbietę. Spotyka Walczakową, która oddaje mu list jej syna do prokuratora. Rogoszewski dowiaduje się prawdy o śmierci Krausera. Spiesząc do mieszkania córki widzi, jak wysiada ona z samochodu z Wenerem. Rogoszewski pada na bruk i traci przytomność. Halecki czeka na Wiktę przed domem, w którym dziewczyna zamieszkuje.

— Podła... Podła... — zaciska Halecki pięści, zatracając poczucie rzeczywistości. — Ja wiedziałem, podejrzewałem, że ona kogoś ma... Napewno ma. I dla tego zerwała ze mną...

Jest w tej chwili głęboko przekonany, że tak właśnie jest, że jedynym powodem, dla którego Wikta skończyła z nim znajomość, był jakiś bankier, a właściwie — jego pieniądze.

Ach, jakież to ból serdeczny — wyobrażać sobie to wszystko i wierzyć w tę fantazję, jak w prawdę...

Ale ten ból sprawia Haleckiemu rozkosz, więc potęguje go w sobie jeszcze bardziej, wymyśla coraz to inne sceny...

Teraz widzi buduar, urządzone z przepychem... Na lustrzanej posadzce leży biała skóra niedźwiedzia...

A na skórze w przewiewnym peniarze — Wikta, a obok niej ten sam bankier... Wstrętny, stary lubieżnik...

Nagle — drzwi otwierają się z trzaskiem i na progu ukazuje się on, Henryk Halecki...

Wygląda on inaczej niż w życiu — jest, wysoki, przystojny, silny...

W prawej dłoni trzyma rewolwer...

Okrzyk przerażenia wydiera się z piersi Wikty: „Henryku, nie zabijaj!”

Ale on uśmiecha się pogardliwie i strzela...

Najpierw w nią, potem — w bankiera, a trzecią kulę pakuje sobie w głowę... Chwila i — nic, niebyt... Film o tragicznym zakończeniu...

Tak to fantazjował Henryk Halecki, siedząc na schodkach naprzeciwko domu, w którym mieszkała Wikta...

Dźwięk trąbki samochodowej spowodował go na ziemię z krain fantazji.

Odjął dłonie od twarzy i obojętnie spojrzął w kierunku nadjeżdżającego samochodu... Obojętnie, bo przecie nie mógł przypuszczać, że w samochodzie tym siedzi Wikta i... Werner...

Inaczej to wyglądało w obrazach,

stworzonych przez fantazję, a inaczej było w rzeczywistości... Znal Wikta dobrze i wiedziała, że nie jest ona znowu taka chciwa na pieniądze i że nie zawiera zbyt chętnie nowych znajomości.

Gdyby był o niej innego mniemania, nie siedziałaby napewno w tej chwili na schodkach i wypatrywałaby jej powrotu.

Bo cóżby wskórał, jeśliby Wikta miała już kogo innego?... Wtedy wszystko byłoby już ostatecznie stracone, wtedy nie ludziłby się — jak w tej chwili właśnie — nadzieją, iż uda mu się jeszcze przeprosić Wiktę, przebłagać...

Poto czekał teraz na ulicy... Chciał się z nią zobaczyć, chciał przemówić jej do serca, do rozumu.

Że nie powinna z nim zrywać, że nie powinna odrzucać go od siebie, bo ostatecznie — nie nie zawinił, nie popełnił przestępstwa... A jeżeli miał ten zamiar, to nie o siebie mu chodziło, ale o nią, o nią...

Dla niej chciał zdobyć pieniądze, jej chciał zapewnić bez troskie, bogate życie...

Długo zastanawiał się, zanim zdecydował się pójść do Wikty, odkładał tę wizytę z dnia na dzień...

Wreszcie dzisiaj postanowił: pójść!...

Patrząc w tej chwili na zbliżającą się taksówkę, podniósł się apatycznie z miejsca, by wyprostować kości...

Lekkie zdziwienie odbiło się na jego twarzy, gdy stwierdził, że taksówka zatrzymuje się przed domem, w którym mieszkała Wikta... Ale nie zwrócił na ten fakt specjalnej uwagi i zszedł ze schodków, by przejść się do rogu i z powrotem...

Już zrobił kilka kroków, gdy nagle usłyszał dwa znajome głosy...

Co to?... Czy to możliwe?

Odwrócił się szybko i spojrzał w stronę taksówki, skąd dochodziły te głosy. Wtedy dostrzegł Wiktę i Wernera...

Serce podskoczyło mu do góry i ugrzęzło w krtani...

— Więc to tak?... — poruszył bezdźwięcznie wargami. — Wikta porozumiała się z tym łotrem?

Był więcej przerażony, niż zdumiony...

Przed oczami poczęły mu latać czerwone płatki... Prawa dłoń odruchowo powędrowała do kieszeni, w której tkwił wystrzony sztylet...

Ten sam sztylet, którym Halecki postanowił zgładzić Wernera po jubileuszowym bankiecie...

W odległości kilkudziesięciu kroków od Haleckiego, na tej samej stronie ulicy, stał w słabo oświetlonej wnęce bramy — Wojciech Biruń.

Człowiek ten już od dwóch blisko godzin na swoją dawną kochankę, na tę, która go zdradziła wówczas, gdy sie-

dział z Rogoszewem w więzieniu...

Szukał jej blisko rok i nie mógł natrafić na jej ślad...

Dopiero wczoraj dowiedział się, że mieszka na tej właśnie ulicy...

Mieszkała z kochankiem, chłopem roslim i silnym...

Dlatego to Biruń nie poszedł wprost do niej, lecz czekał na ulicy...

— Zakatrupię ją, jak psa... — powtarzał raz po raz, zaciskając zęby. — Za to, że mnie tak oszukała, za to, że moje pieniądze dała komu innemu...

Niech tylko wyjdzie na ulicę...

Oczy jego błyszczały dziko, zwierzęco, przez ponurą twarz przelatywały co chwila złowrogie cienie...

Był wściekły, rozjuszony do ostateczności, bo czekał już tu długo, a mogło się zdarzyć, że bezskutecznie...

Nie wiedział przecie nic o trybie życia kobiety, której zaprzysiął krwawą zemstę...

Tak samo o nim nie wiedział, pozatem, że jest silny i bitny...

Nie miał czasu na zdobycie wiadomości, zabardzo śpieszno mu było do wykonania zamiaru, który już dawno zakiełkował w jego głowie...

Nie jest wykluczone, że „ona” nie wyjdzie sama na ulicę, nie jest wykluczone, że wogóle będzie siedziała dzisiaj w domu...

Tedy wściekłość rośnie w Biruniu niemal z każdą minutą, zalewa go wzbiera, gorąca fala, odbiera mu przytomność...

W głowie szumi wódka... Wypił dziś dużo, bardzo dużo, jak zawsze, gdy udawał się na poważniejszą robotę...

Gdy nadjechała taksówka, wioząca Wiktę i Wernera, Biruń cofnął się głębiej do wnęki, bo światło latarni samo-

chodowych musnęło go po twarzy... Zaklął przytem szpetnie, jakby mu to ktoś zrobił rozmyślnie, na złość...

Odruchowo ściągnął mocniej palcami trzonek noża sprężynowego w kieszeni, na którym bez przerwy spoczywała jego dłoń... Skierował wściekle spojrzenie w stronę taksówki, która właśnie zatrzymała się przed jakimś domem...

Nagle wydał stłumiony okrzyk zdumienia, zauważywszy Wernera...

Coś się w nim zagotowało, w jednej chwili zapomniawszy o owej kobiecie, którą zamierzał dzisiaj zabić. Nienawiść ślepa, bezlitosna wybuchnęła w nim ze zdwojoną siłą, była już jednak całkowicie zwrócona przeciwko człowiekowi, któremu zaprzysiął również zemstę, a którego bezskutecznie poszukiwał od dłuższego czasu...

Od owego czasu, gdy dowiedział się, że Werner usiłował go i skradł mu list Elżbiety...

To go bolało, to jęczyło jego ambicję, mimo, że nie poniósł wtedy żadnej straty, że nie stała mu się żadna krzywda...

Trząsł się na samo wspomnienie o tym wydarzeniu, co dopiero teraz, gdy dostrzegł Wernera na własne oczy.

Kierowany pierwszym odruchem, chciał skoczyć naprzód, dopaść tamtego i wbić mu nóż między żebra...

Ale pohamował się, zdając sobie sprawę, na jakie poważne naraża się niebezpieczeństwo...

Miał dwóch świadków zbrodni: szofera i dziewczynę... Przecie nie zabije trzech osób — to byłoby szaleństwo...

A jeżeli zostawi ich przy życiu, to podniosą alarm... Nie, nie — to trzeba załatwić inaczej!

Rozdział 270

W przytulnym pokoiku Wikty

Czarne chmury zawisły nad głową Wernera — nieszczęście było nieuniknione, groziło z trzech stron jednocześnie...

Ale Werner nie zdawał sobie z tego, rzecz zrozumiała, sprawy i był w doskonałym humorze...

W duchu podziwiał swój spryt i przebiegłość, miał uznanie dla siebie...

Krocząc za Wiktą, wszedł po kilku schodkach do frontowej klatki schodowej i zatrzymał się przed drzwiami parterowego mieszkania.

Wikta wyjęła z torebki klucz, włożyła go do zamka i przekreśliła. Drzwi uchyliły ostrożnie, cicho.

— Moi gospodarze śpią już napewno... — szepnęła do Wernera. — Nie chcę ich zbudzić...

Weszła pierwsza i zaświeciła w przedpokoju światło elektryczne.

Potem zaprowadziła Wernera do swego pokoju — na lewo.

Zdejmując płaszcz, wskazała wzrokiem na krzesło.

— Proszę, niech pan spocznie... — starała się powiedzieć to spokojnym to nem, choć była podniecona niezwykłą sytuacją.

Pomyślała sobie w tej chwili, jak bardzo byłby oburzeni jej gospodarze, gdyby usłyszeli głos mężczyzny w jej pokoju.

Ładne mieliby o niej mniemanie!... Całe szczęście, że oboje mają sen twardy, a o tej porze śpią napewno.

Żałowała w duchu, że sprowadziła tu Wernera. To nie było rozsądne — należało raczej pójść do jakiejś kawiarni i tam porozmawiać.

(Dalszy ciąg jutro)

Przygody bezrobotnego Kuby



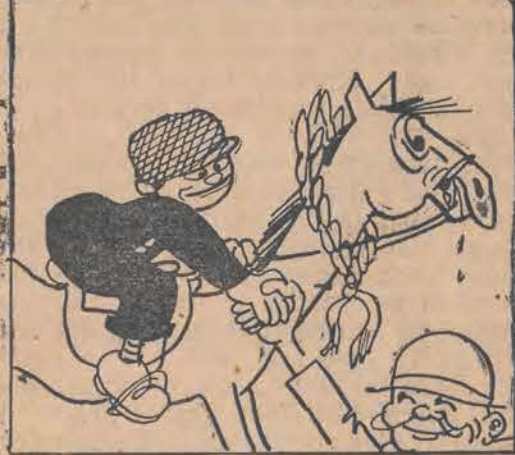
— „Wszystko furda!” — rzekł przyjaciel — I nie warto nawet figli! Jeśli pragniesz się zabawić, To chodź ze mną na wyścigi!”



Pędzą konie aż się kurzy Po szerokim, gładkim torze, Kuba patrzy zachwycony I z podziwu wyjść nie może.



Nagle zokiel bęc! — na ziemię... A koń pędzi sobie dalej! Kuba skoczył przez barjerę I na tor od razu wali!



Dosiadł konia, ściągnął cugle I do mety pierwszy dopadł... A nazajutrz już mówiła O nim cała Europa!

10. c. 11.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8 — 11-ej i od 6 — 9-tej wieczór,
niedziele i święta od 9 — 12.30

Dr. med. Wołkowicki
POWRÓCIŁ.
spec. chor. wenerycznych, skórnych
i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych,
skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
od 8-11. od 2-4 i od 6-8 wiecz.

Dr. E. Ekker
POWRÓCIŁ.
Chor. weneryczne i skórne
przeprowadził **Pierackiego 5**
(Ewangelicka)
przyjmuje od 12.30-1.30 i od 5-8 w.

Z prawami gimnazjów państwowych
Gimnazjum i Szkoła Powszechna
im. Marii Konopnickiej
ul. Wólczańska 123, tel. 174-85

przyjmują zapisy codziennie w godzinach szkolnych.
Egzaminy wstępne odbędą się dn. 1, 2 i 3 września.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 4-8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-23

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12-1 i od 5-7
PORADA 3 ŻŁ.

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
POWRÓCIŁ
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10-12 wpoł

Dr. A. ROJTER
spec. chor. skórnych, wenerycznych
i seksualnych
NARUTOWICZA 24, Tel. 262-61
przyjmuje od 8-9 r. 12-2 i od 4-9
wiecz. W niedz. i święta od 9-1 popoł.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ZADZIEWICZ
Specjalista chorób
uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, sek-
sualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgen- i światłolecznicy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8-10, 1-2.30 i 6-9 w. w św. 10-1.

Dr. B. Hurwicz
choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 10.
Przyjm. od 8-11 i od 5-9.
W niedz. i święta od 8-1.

DR. MED.
Albert Gollib
POWRÓCIŁ.
Akuszerka i chor. kobiece,
PIOTRKOWSKA 26, tel. 177-50
przyjmuje od 4-7 wiecz.

GARNITURY najelegantsze szyję po
40 zł. Dyplomowany zakład krawiecki
S. Pastawski, Cegielniana 23, front
piętro. 31

Baczność
letnicy

**z Wiśniowej Góry,
Stróżewa,
Kraszewa**

Codziennie już od 6 rano można
nabyć „REPUBLICĘ”
i „EXPRESS” w willi
Kawuli, vis a vis Chłodni
u Jamnika

KAPELUSZE DAMSKIE
na sezon bieżący
poleca Salon Mód
„HELENA”
Zawadzka 9
Wejście p. bramę

Życie Pabjanic

SKAZANY ZA KRADZIEŻ.
Kilkakrotnie karany za kradzież Dychto Si-
niślaw, bez stałego miejsca zamieszkania, sta-
wał przed sądem oskarżony o kradzież gotówki
w lipcu r. b. na szkodę Kozła Leona zamieszka-
łego we wsi Chocianowice gm. Widzew. Kra-
dzież została udowodniona wobec czego sąd
grodzki w Pabjanicach skazał Dychtę na jeden
rok bezwzględnego więzienia.

OKRADAŁA KOLEŻANKĘ.
Kaczmarek Stanisława, z zawodu służąca,
karana za kradzież, obecnie bez stałego miej-
sca zamieszkania, skradła drugiej służącej swej
koleżance sukienkę wartości zł. 12. Złodziejkę
sąd skazał na 6 miesięcy bezwzględnego wię-
zienia.

OSOBISTE.
Dyrektor K. K. O. w Pabjanicach p. Bolesław
Olszewski z dniem 1-go września r. b. otrzymu-
je bezpłatny urlop miesięczny. P. Olszewski u-
da się do Warszawy, gdzie w Związku Kas
Komunalnych Oszczędności weźmie udział w o-
pracowaniu i organizowaniu referatu nadzoru
nad Komunalnymi Kasami Oszczędności w miej-
scowościach Centralnych i Wschodnich Rzeczy-
pospolitej.

KREWKA NIEWIASTA.
Do komisariatu P. P. doprowadzona została
Guberska Maria zamieszkała przy ul. Narutowi-
cza Nr. 31. Guberska na rynku z kilku handlarza
m. wywołała awanturę.

AKADEMIA W TEATRZE.
Dnia 15 b. m. upłynęło 30 lat od dnia tak zw.
„Kwawej Środy”. W roku 1906, w okresie re-
wolucji, w byłym Królestwie Kongresowym dnia
tego bojownicy P. P. S. zabili w różnych miejsc-
owościach kilkuset policjantów moskiewskich.
Ubiegłej niedzieli w Pabjanicach PPS urzą-
dziło o godzinie 12-ej w teatrze miejskim aka-
demję ku uczczeniu 30-lecia.
Po przemówieniach odbyła się część koncer-
towa.

REPERTUAR KIN.
OŚWIA. OWE: — „Bobona”.
LUNA: — „Pokusa”.

Latawiec -- przewodnik śmierci...

Prąd elektryczny zabił chłopczyka

Drohobycz, 31 sierpnia.
Wstrząsający wypadek wydarzył się
w Borysławiu na ul. Zielonej.
7-letni Zbigniew Końkiewicz, pus-
zczając latawca z papieru, zaciął w pe-
wnej chwili drutkiem o przewody elek-
tryczne o napięciu 220 wolt i został po-
rażony prądem.
Z pomocą chłopczykowi pośpieszył

17-letni Józef Nawrocki, który jednak
działał tak nieostrożnie, że on również
uległ porażeniu.
Na miejsce tragicznego wypadku
przybyli lekarze, którzy, po zastosowa-
niu sztucznego oddychania, zdolali jedy-
nie uratować Nawrockiego. Końkiewicz
natomiast nie udało się już utrzymać
przy życiu.

6 złotych za 14 dni pracy

otrzymał ślusarz z... dyplomem politechniki

Lublin, 31 sierpnia.
W jednej z krochmalni lubelskich,
znajdującej się za cukrownią, zaszła po-
trzeba wyremontowania maszyny i do-
konania niezbędnych poprawek. Kie-
rownictwo firmy wynajęło w tym celu
mechanika-ślusarza, który podjął się ro-
boty na warunkach akordu, t. j. ustalo-
nej stawki za każdą wykonaną pracę.
Po 14 dniach wyteżonej pracy, oka-

zało się, że wyrobiona przez niego su-
ma wynosi... 6 złotych. Nie pomogły
żadne prośby, ani argumenty, że kwota
ta jest śmiesznie mała w stosunku do
wykonanej roboty i potrzeb mechanika,
który wszak jest wykwalifikowanym
rzemieślnikiem. Umowa musi pozostać
umową. Tak przynajmniej twierdziło
głuche na wszystkie argumenty, kierow-
nictwo fabryki.

Przy sposobności okazało się, że
mechanik posiada wyższe wykształce-
nie techniczne, a mianowicie dyplom po-
litechniki lwowskiej jeszcze z czasów
austriackich.

To smutne zestawienie: dyplom i 6
złotych za 14 dni pracy stanowi jeszcze
jeden dowód naszych kryzysowych
czasów.



Andrzej Łeński

Ich pierwsza miłość

(18)

Powieść społeczna

Danuta Kreszińska, eksredynka w ma-
gazynie biurowym Jana Zarysa została
zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na
utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zary-
sa i od czasu do czasu spytka się z nim.
O spotkaniach tych dowiaduje się na-
ręczony Danusi Stanisław Reczyński i po
gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie
wierząc, że stosunki jej z Zarysem są za-
pełnie platoniczne.

Kreszińska po wielu przygotowaniach poznała
tajemniczego dzentelmana: Karola Ornicza
który kupuje wieś Rychłowo, angażując sta-
rego Kreszińskiego na administratora.
Orlicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.

— O, tak, musisz być praktyczna! —
przyznał jej kochanek. I aż się zląkł,
czy tancerka nie zauważyła jego ironii.
Ona jednak nie zauważyła niczego.
A nawet kiedy Ryszard zęgnął się z
nią, na dowidzenia pocałowała go moc-
no w usta.

— Przekonamy się wkrótce, czy ten
pocałunek nie był pocałunkiem Judasza —
myślał mężczyzna, opuszczając z go-
towym już planem swój dom.

Kiedy kochanka z kilku minut
przed szóstą wychodziła z palacu, nie
zauważyła, że w ślad za taksówką, do
której wsiadła, pomknęła jma.

Obie taksówki szły jedna za drugą
w odległości pięćdziesięciu metrów kro-
ków. Siedząca w pierwszym samochodzie
kobieta nawet nie przypuszczała,
jak straszny ściga ją prześladowca.

Na ulicy Poznańskiej wysiadła. Prze-
szła pieszo kilkanaście kroków aż do za-
krety, przy którym stała wspaniała kry-
ta limuzyna.

Jeszcze chwila a drzwiczki wozu
otwarły się, a tancerka zniknęła w jego
otchłani. Zaraz potem wóz ruszył na-
przód.

W ślad za oddalającą się limuzyną
pomknęła taksówka, wioząca hrabiego
Ryszarda.

Ten miał w żenicach płomień — a
w ustach gorycz piekła.

Już zdaleka poznał ciężką limuzynę,
do której wsiadła jego kochanka. Był
to samochód Rodenstama.

Wstrząsnął się, a palce jego zacis-
nęły się jeszcze mocniej dookoła kolby
rewolweru.

A zatem Nora, wbrew swoim wszel-
kim zapewnieniom spotyka się ukrad-
kiem z bogatym finansistą!

W jakim celu? Jak daleko doszli?
To należało ustalić. I to jaknajszybciej!

Wzrok hrabiego przesunął się mgła.
Już teraz sama myśl, że Nora zdradza
go — ta Nora, dla której poświęcił tak
wiele — doprowadzała go do szaleń-
stwa.

— Zabiję niewiarną! — wściekłość
i zazdrość wyły mu w duszy, podczas
gdy oczy jego ściagały jadącą przed nim
limuzynę.

Wreszcie ta zatrzymała się przed
pięknym domem. Drzwiczki otwarły się
szybko i wyskoczyła z nich najpierw
Nora, a potem Rodenstam.

Oboje przebiegłszy chodnik, wpadli
do bramy domu.

Pół minuty potem wyskakiwał ze
swojej taksówki hrabia.

Wiedział, że w kamienicy tej miesz-
ka finansista, nie miał więc złudzeń co
do celu wizyty swej kochanki.

Tamci, idąc powoli po schodach nie
spodziewali się niczego. Rodenstam
śmiał się, a równocześnie poufałym ru-
chem obejmował kibiś tancerki.

Usłyszawszy za sobą czyjeś szybkie
kroki, odwrócił się — i twarz jego ste-
żała z przerażenia.

— Co ci się stało? — zawołała Nora,
mimowoli odwracając głowę.

Wówczas również i ona zobaczyła
straszliwie zmienione oblicze hrabiego
Ryszarda.

Ogarnął ją nagły strach, wiedziała
bowiem, że zbliża się ostatnia jej chwila.

— Ach, — zaczęła — siląc się na
uśmiech — wyobraź sobie co za ko-
miczna historia: przypadkowo spotka-
łam pana Józefa, który...

Przerwał jej krótko a posępnie:

— Nie sil się na mówienie kłamstw!..
Wiem dobrze o wszystkim... Ostrze-
gam cię nieraz, że jeśli mnie zdradzisz,
zginiesz!... I dotrzymam swojej obiet-
nicy.

— Przecież nie zabijesz mnie — jak-
nęła blada jak płótno tancerka, podczas
gdy Józef Rodenstam na widok rewol-
weru, który błysnął w rękach hrabiego,
napół zemdlony osunął się na kolana.

— Ach, nie zabijaj mnie — wyla się
z trwogi niewierna kochanka. — Bła-
gam cię o to przez pamięć tych cudnych
chwil, któreśmy razem przeżyli...

— A ciebie pamięć tych cudnych
chwil, któreśmy razem przeżyli?...dm
chwil czy powstrzymała od zdradzenia
mnie? — nieublaganie przerwał jej hra-
bia.

Na dole dały się słyszeć czyjeś kro-
ki.

— Ratunku! — przeraźliwym gło-
sem zawył bankier.

Hrabia podniósł do góry rewolwer:

należało przyspieszyć egzekucję.

Chwila — a huknęły niemal prawie
równocześnie dwa wystrzały — po-
czem dwa ciała runęły na ziemię.

Ciało tancerki Nory Petroli i hrabie-
go Ryszarda.

Oba strzały były celne: nie darmo
Ryszard słynął jako znakomity strzelec.
Nora, której kula przeszła serce, sko-
nała natychmiast, on sam po upływie
minuty.

Takie były dzieje ostatniej miłości
Ryszarda; męża Julji-Ludwiki hrabiny
Grotomirskiej.

Rozdział sto trzeci

SAMOTNOŚĆ

Ciotka Julji, baronowa Matylda, nie
chcąc swoją siostrzenicę stawiać w nie-
jasnym położeniu, nie zawiadomiła jej
ani o tragedji Ryszarda, ani też o dacie
jego pogrzebu. Tym sposobem Julja
post factum dowiedziała się o śmierci
Ryszarda.

Odnośny opis dramatu znalazła w
gazecie, która — żerując na sensacji —
nie żałowała barw, ażeby obraz ten
uczynić jaknajbardziej drastycznym.

Julja oddawna już przestała kochać
swoego męża. Ale jednak wiadomość
o śmierci jego uczyniła na niej wstrzą-
sające wrażenie.

Bo co tu mówić: zawdzięczała mu
kiedyś tyle niezapomnianych chwil —
i chociaż za każdą minutę szczęścia za-
płaciła potem długimi nocami gorzko-
ści, umiała wyrzucić go z serca, lecz nigdy
wymazać z pamięci.

Coś dużyło ją za gardło, gdy poraz
trzeci odczytywała końcowy opis po-
nurego dramatu:

Kiedy zaalarmowani strzałami
lokatorzy kamienicy wybiegli ze
swoich mieszkań, oczom ich przed-
stawił się straszliwy widok.

(Dalszy ciąg jutro)

Napierała łamie obojczyk

Popończyk — Olecki zwyciężają w wyścigu amerykańskim

W dniu wczorajszym odbyły się w Helenowie zapowiadane wyścigi torowe przy udziale kolarzy drużyny narodowej. Główna atrakcją zawodów był wyścig amerykański parami na 100 km. W czasie wyścigu doszło do „wysypki” kilku kolarzy na wirażu, która pociągnęła za sobą przykre następstwa. Mistrz długodystansowy Polski Napierała uległ złamaniu obojczyka i zaszła potrzeba wezwania pogotowia. W obliczu wyścigu Berlin — Warszawa jest to wypadek b. nieszczęśliwy, gdyż wątpliwe jest, czy Napierała będzie mógł w wyścigu tym startować. Poza tem obrażeniom ulegli jeszcze Jaskólski, Kolski i Kołodziejczyk, tak że zaszła konieczność przegrupowania kilku par, których liczba została zmniejszona do 6-ciu.

Wyścig zakończył się ostatecznym zwycięstwem pary Popończyk — Olecki, która zdobyła 64 punkty i przebyła dystans 100 km. w czasie 2 godzin 43 minut 2 sekund przed parą Kapiak — Stahl 43 punkty. Hofszneider — Kołodziejczyk 16 punktów. Dalsze miejsca zajęły pary Starzyński — Osmólski 49 pkt., Szmidt — Paul 40 pkt. i Einbrodt — Wólcik 37 pkt. Te trzy ostatnie pary, pomimo dużej ilości zdobytych punktów, zostały sklasyfikowane na dalszych miejscach spowodu stracenia 1 okrążenia.

W pozostałych konkurencjach wyniki były następujące: w biegu dla gości na 5 okrążeń

Rozgrywki o wejście do klasy A

W dniu wczorajszym zostały zakończone rozgrywki piłkarskie o wejście do łódzkiej klasy A. W Kaliszu pabjanicki Sokół pokonał tamtejszy KKS 3:0 (2:0), zaś w Tomaszowie miejscowa Lechia pokonała łódzkich Zjednoczonych 2:1. Wobec tego, że Sokół i Lechia mają jednakową ilość punktów odbędzie się między nimi mecz decydujący.

Walasiewiczówna i Wajsówna startowały w Pabjanicach

W Pabjanicach tamtejsze kluby Sokół i Kruszeender zorganizowały ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne, których główną atrakcją był start Walasiewiczówny i Wajsówny.

Przed zawodami odbyło się owacyjne powitanie olimpijek, które otrzymały upominki i wieńce bukietów kwiatów. Walasiewiczówna startowała w biegu 100 mtr. uzyskując dobry wynik 11,8 sek. przed Staruszkiewiczówną (Sokół Grudziądz) 13,4 sek. i Monderówną (Sokół Pabjanice) 13,5 sek. W rzucie dyskiem Wajsówna osiągnęła słaby stosunkowo wynik 38 mtr. 84,5 cm. przed Gackowską (Sokół Grudziądz) 33,84 mtr.

W biegu na 1500 mtr. dla mężczyzn zwycięstwo odniósł Mund (ŁKS) 4.20,2 przed Szubertem (Geyer) i Tomczakiem (Boruta).

Pozatem odbyły się popisy gimnastyczne i ćwiczenia na przyrządach.

Morończyk skacze 3.92 mtr.

Lwów, 31 sierpnia.

W niedzielę odbyły się we Lwowie międzyklubowe zawody lekkoatletyczne. Najlepszy wynik dnia uzyskał Morończyk w skoku o tyczce osiągając wysokość 3.92.

Kwaśniewska nie będzie startować więcej w trójsboju

Kraków, 31 sierpnia.

W rozmowie z przedstawicielem redakcji sportowej PAT. Kwaśniewska oświadczyła, że był to ostatni jej start w trójsboju, nie ma bowiem żadnego zamiłowania do biegów. W tym sezonie wogóle Kwaśniewska nie weźmie udziału w żadnych imprezach lekkoatletycznych. Wyjątkowo możliwe, że będzie startowała we Lwowie, ze względu na otrzymane już dawno zaproszenie.

Przez najbliższe dwa lata Kwaśniewska nie weźmie czynnego udziału w życiu sportowym. Dopiero po dwuletniej przerwie rozpocznie intensywny trening przygotowawczy do olimpiady w Tokio. Do tego czasu będzie uprawiała gimnastykę i tenis.

Na zakończenie Kwaśniewska zaznaczyła, że nie miała zamiaru przyjechać do Krakowa, gdyż nadwyreżony miesiąc ręki nie jest jeszcze wyleczony i dopiero w ostatniej chwili zdecydowała się na prośbę organizatorów wziąć udział w zawodach.

zwyciężył Starzyński (15,8 sek.) przed Napierałą i Stahlem. W biegu na 5 okrążeń dla kolarzy miejscowych zwyciężył Einbrodt (ŁKS) przed Świątkowskim i Raabem. W biegu na 10 okrążeń zwyciężył Kołodziejczyk (ostatnie 200 mtr. 14,1 sek.) przed Jaskólskim i Hofsznajdrem

Padły rekordy światowe i Polski na zawodach pływackich w Warszawie

W dniu wczorajszym wyniki międzynarodowych zawodów pływackich były doskonałe. Van de Vecke (USA) ustanowił w biegu 50 mtr. nowy rekord światowy wynikiem 31,2 sek. Drugie miejsce zajął Drysdale (USA) 31,8 sek. sztafeta 4×100 mtr. wygrała Medica 4.48,4 przed sztafetą polską 4×100 mtr., w której startował również łódzianin Elsner (4.51,1). Trzecie miejsce zdobył Flanagan 4.51,4.

Mecz pływacki Austria — Polska wygrała w wysokim stosunku Austria 64.5:38,5 pkt. 100 m. wygrał Fick (USA) 57,7 przed Lindegrenem — 1.00,5 i Bocheńskim (P) 1.03,2. 200 mtr. stylem

klasycznym zwyciężył Hoelzl (A) 2.58,6 przed swym rodakiem Plachetą i Heidrichem (P). — Sztafeta 4×200 mtr. 1) USA 9.37,2 przed Austrią i Polską.

Mecz piłki wodnej Austria — Polska wygrała Austria 3:0 (2:0).

W konkurencjach kobiecych Kratochwilówna pobiła dwa rekordy Polski: w biegu 100 mtr. stylem dowolnym 1.13,4 i 400 mtr. stylem dowolnym 6.24,2.

Jutro startują znakomici pływacy amerykańscy w Łodzi.

Sędzia krzywdzi drużynę ŁKS-u

Dobra gra łodzian na Śląsku.—Pozostałe mecze ligowe w kraju

W dniu wczorajszym odbyły się następujące mecze ligowe:

W ŚWIĘTOCHŁOWICACH. ŁKS — ŚLĄSK 2:2 (2:1). Łodzianie zasłużyli na zwycięstwo jednak wskutek stronniczości sędziego musieli się zadowolić wynikiem remisowym.

W pierwszej połowie ŁKS przeważa i strzela dwie bramki przez Wolskiego i Lewandowskiego, zaś ślązacy rowanżują się bramką przez Cebulę.

Po przerwie śląskowi udaje się wyrównać przez Smole pomimo, iż strona atakująca jest na dół ŁKS. Łodzianie zdobyli trzecią bramkę przez Króla, jednak sędzia bramki tej nie uznał.

W ŁKS-ie najlepiej spisała się obrona a zwłaszcza Galecki oraz środkowa trójka ataku. Sędziował p. Seichter. Widzów 4 tysiące.

WE LWOWIE. POGOŃ — WISŁA 2:0 (1:0). Pogoń grała b. dobrze i górowała nad przeciwnikiem pod każdym względem. W pierwszej połowie gospodarze narzucali ostre tempo zdobywając w 35 minucie prowadzenie przez Nohaczewskiego. Po przerwie sytuacja nie ulegała zmianie i już w 10 minucie Nohaczewski zdobywa drugą bramkę, ustalając wynik meczu na 2:0.

W dalszym ciągu meczu Wisła daży za wszelką cenę do wyrównania, jednak tyły Pogoni, likwidują wszystkie ataki Wisły. Pogoń mogła uzyskać jeszcze lepszy wynik, gdyż uzyskała rzut karny, którego jednak nie potrafiła wykonać (Niechciot). Sędziował p. Gruszka. Widzów przeszło 3.000.

W KRAKOWIE. GARBARNIA — LECHJA

Czterech finalistów rozgrywek o wejście do Ligi

W dniu wczorajszym odbyły się dalsze mecze o wejście do Ligi, które wyjaśniły sytuację w grupach. Wyniki tych meczów były następujące:

W CZESTOCHOWIE. BRYGADA — UNJA 6:2 (4:2). Mecz ten zadecydował o zdobyciu mistrzostwa przez Brygadę w grupie warszawsko-łódzkiej. Brygada przeważała przez cały czas meczu. Sędziował p. Szerer.

W POZNANIU. AKS — HCP 7:3 (4:3). Nie spodziewanie zwycięstwo w wysokim stosunku uzyskał AKS, zdobywając mistrzostwo grupy. Mecz był b. ciekawy. Sędziował p. Dabert.

W WIELKICH HAJDUKACH. CRACOVIA — RKS 0:0. Cracovia straciła pierwszy punkt w tegorocznych rozgrywkach, jednak wystąpiła w składzie osłabionym. Sędziował p. Richter.

W STRYJU. POGOŃ (Stryl) — POLONJA (Przemysł) 2:1 (0:1). Po wyrównanej walce wygrała nieznacznie Pogoń. Sędziował p. Klamert.

Po niedzielnych meczach mistrzostwo w grupach zdobyły kluby: Brygada, AKS Chorzów, Smigły (Wilno) i Cracovia.

Charakterystyczne przytem, że Brygada i A. K. S. Chorzów zdobyły mistrzostwo dzięki lepszemu stosunkowi punktów.

Tarłowski zwycięża Hebdę w finale mistrzostw tenisowych Polski

Bydgoszcz, 31 sierpnia.

W niedzielę zakończyły się w Bydgoszczy międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski. Zawody niedzielne przyniosły dwie wielkie niespodzianki, mianowicie mistrzostwo Polski zdobył po raz pierwszy Tarłowski, bijąc w finale Hebdę, zresztą bez większego wysiłku. Drugą sensacją było zwycięstwo w półfinale pary Tarłowski — Bratek nad parą niemiecką Denker — Lund.

W grze pojedynczej panów, jak zaznaczyliśmy, mistrzem został Tarłowski, bijąc Hebdę 6:1, 6:0, 6:2.

W grze pojedynczej pań Jędrzejowska zdobyła znowu mistrzostwo po zwycięstwie w finale nad Niemką Kaepfel 6:3, 6:3.

W grze podwójnej panów w półfinałach Tarłowski i Bratek wyeliminowali parę niemiecką Denker — Lund 3:6, 0:6, 8:6, 6:4, 8:6, a para Tłoczyński i Hebda zwyciężyła parę Majewski — Wittman 6:4, 6:3, 6:4. W finale mistrzostwo zdobyła para Tłoczyński — Hebda bijąc Tarłowskiego i Bratka 2:6, 6:3, 6:0, 7:5.

W grze podwójnej pań w finale parę Jadwiga Jędrzejowska — Volkmer Jacobsen pokonała parę niemiecko-polską Kaepfel — Zofia Jędrzejowska 6:0, 6:3.

W grze mieszanej mistrzostwo zdobyła para Jędrzejowska — Hebda, zwyciężając w finale parę niemiecką Kaepfel — Denker 6:2, 6:1. W półfinale para niemiecka wyeliminowała parę Volkmer Jacobsen — Tłoczyński 6:3, 6:4.

W grach pocieszenia wśród panów Henderwerk pokonał Koneczka 3:6, 8:6, 6:1, a wśród pań Zofia Jędrzejowska zwyciężyła Siodłównę 6:2, 6:3.

Na zakończenie kapitan związkowy Polskiego Związku Lawn-Tenisowego radca Olchowicz podziękował organizatorom za sprawne przeprowadzenie turnieju, który się przyczynił do propagandy sportu tenisowego na Pomorzu.

Finały wywołały znaczne zainteresowanie i zgromadziły tłumy publiczności.

Olecki — Popończyk



Para kolarzy stołecznych wygrała wyścig amerykański, organizowany przez ŁOZK. U góry Napierała, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

6:2 (3:0). Garbarnia na tak wysokie zwycięstwo zasłużyła, gdyż grała b. amblinle i skutecznie. — Już w pierwszej połowie Garbarnia opanowała całkowicie sytuację, zdobywając trzy bramki przez Pazurka. W drugiej połowie zanosiło się nawet przez jakiś czas na wyrównanie, gdyż Legja zdobyła dwie bramki przez Gburzyńskiego i Wypilewskiego, jednak po tych bramkach Legja opadła na siłach i Garbarnia znowu była stroną atakującą, zdobywając dalsze trzy bramki przez Skóre, Zarembe i Rieznera. Sędziował p. Drożdż. Widzów 2.300.

W WARSZAWIE. WARSZAWIANKA — RUCH 2:0 (0:0). Ruch potwierdził w meczu tym kryzys formy. Cały zespół zatracił dawną bojowość i celowość w akcjach. W przeciwieństwie do Ruchu Warszawianka zagrała dobrze i w drugiej połowie miała okres dłuższej przewagi, w którym to okresie zdobyła dwie bramki przez Pirycha i Świeckiego.

Pod koniec Warszawianka grała w 9-kę — wskutek kontuzjowania dwóch graczy, jednak i wówczas Ruch nie potrafił zdobyć nawet honorowej bramki. Sędziował p. Kurzweil. Widzów 4 tysiące.

W POZNANIU. WARTA — DAB 4:2 (0:1). Pierwsza połowa meczu nie wróżyła zwycięstwa Warty, która wystąpiła w składzie osłabionym. Przewagę początkowo miał Dab zdobywając prowadzenie przez Poszewskiego.

Po przerwie Dab zdobywa jeszcze jedną bramkę przez Dreszera podczas gdy Warta strzela cztery bramki przez Gondere (2), Słomlaka i Kryszkiewiczza. Sędziował p. Zapłór. Widzów 3.000.

Stan tabeli ligowej jest następujący:				
Klub	Gier	Pkt.	Stos.	bramek
1) Ruch	12	16	30:23	
2) Garbarnia	12	15	22:15	
3) Wisła	12	14	16:14	
4) Pogoń	12	13	23:18	
5) Warszawianka	12	13	19:18	
6) Ł.K.S.	12	12	29:25	
7) Warta	12	12	30:33	
8) Dab	12	10	21:32	
9) Śląsk	12	9	15:20	
10) Legia	12	6	17:27	

Zmiana w kalendarzyku ligowym

Zarząd Ligi przeprowadził zmianę terminarza w rozgrywkach ligowych przesuwając wszystkie mecze z 11 października na 1 listopada, zaś z 1 listopada na 11 października.

Nowy prezes ligi

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie nadzwyczajne walne zebranie Ligi w celu wyborów nowego prezesa.

W zebraniu wzięli udział delegaci wszystkich klubów ligowych. Na prezesa wybrano wiceministra dr. Jaroszyńskiego z Warszawy.

Fialka opuścił szpital

Kraków, 31 sierpnia.

W Krakowie przebywa od kilku dni maratończyk Fialka. Stan jego chorej nogi poprawił się na tyle, że w ubiegłą sobotę w szpitalu Ubezpie. Społ. zdjęto mu gips i obecnie odbywa już krótkie spacer.

Miniatyry

O wszystkim potrochu

Pan Heljodor zauważył, że małżonka jego od pewnego czasu jest jakoś bardzo markotna. Radzi się więc przyjaciela co robić.

— Pewnie ją zaniedbujesz... — tłumaczy przyjaciel. — Powinieneś okazywać jej więcej serca... miłości...

Pan Heljodor postanowił pójść za radą przyjaciela i po powrocie do domu rzuca się żonie na szyję i zaczyna ją całować.

Skutek był jednak wręcz odwrotny. Małżonka zaczęła płakać.

— Co się stało? — pyta przerażony pan Heljodor. — Dlaczego beczysz?

— Jakże nie mam płakać?!... Zabrakło wody w kranie, Marysia uciekła wśród prania, Jaś stłukł kryształowy wazon i ty w dodatku wracasz do domu pijany!

Ferdek i Merdek stoją na rogu ulicy. Nagle Ferdek wyciąga z kieszeni piękną, złotą papierośnicę i częstuje przyjaciela papierosem.

— Ferdek!... A to co?... Skąd masz taką fajną papierośnicę?... —

— Od siostry... — odpowiada spokojnie Ferdek.

— Nie wiedziałem, że masz taką bogatą siostrę...

— Ja wcale nie mam siostry...

— Więc dlaczego mnie bułasz?

— Bo na tej papierośnicy przecie wyraźnie napisane: — „Kochanemu bratu“.

Do księgarni wchodził mały chłopiec i zwraca się do sprzedawcy:

— Proszę pana o tę książkę, która jest w wystawie p. t. „Jak usiłiło mężczyźnię“.

— To jest książka dla dorosłych... — tłumaczy księgarz.

— Właśnie ja chcę ją podarować tatusiowi na imieniny.

— A czym jest twój ojciec?

— Policjantem.

Pociąg zatrzymał się w polu. Służba sprawdza we wszystkich wagonach.

— Kto pociągnął za hamulec?

Z pierwszej klasy wychyla się jakaś głowa.

— Ja!...

— Dlaczego?!... Co się stało?

— Tu jest napisane „w razie niebezpieczeństwa pociągnąć“, a ja mam właśnie bilet trzeciej klasy i siedzę w pierwszej, więc gdy ujrzałem zbliżającego się konduktora, zrozumiałem, że grozi mi niebezpieczeństwo...

Mussolini na inspekcji armji



Na jesiennych manewrach armji włoskiej Mussolini wizytował oddziały techniczne, interesując się specjalnie nowymi armatkami przeciwlotniczymi.

Walki o San Sebastian



Na zdjęciu widzimy placówkę wojsk rządowych, w ataku na San Sebastian.

NA MANEWRACH FRANCUSKICH.



We Francji odbywają się obecnie wielkie manewry lotnicze. Na zdjęciu widzimy punkt obserwacyjny.

POLA NEGRI W NOWEJ KREACJI



Na zdjęciu naszym widzimy słynną artystkę filmową Polę Negri w efektownej kreacji nowego filmu „Moskwa — Szanghaj“.

Codzienna nowelka „Expressu“

Wierna żona

Dr. Edmund Szulc, zastępca dyrektora kliniki „Lux“, liczył około czterdziestki.

Był to przystojny, energiczny mężczyzna.

W czasie urlopu dyrektora, zarządzał całą kliniką, otaczał troskliwą opieką wszystkich pacjentów i skrupulatnie spełniał nadzór nad administracją.

Tego dnia, jak zwykle, pracował od godziny siódmej rano. O godzinie dwunastej w południe opuścił kancelarię, by odwiedzić kilku pacjentów, których stan wymagał częstej obserwacji.

— Jak się czuje Ludwik Hutten? — spytał pielęgniarkę, zatrzymując się przed jednym z pokoiów.

— Dobrze, panie doktorze — odpowiedziała.

Dr. Szulc wszedł do pokoju.

W łóżku leżał młody, przystojny mężczyzna. Miał obandażowaną głowę. Na widok lekarza uśmiechnął się i powiedział:

— Dziękuję panu, panie doktorze, że mnie pan znów odwiedza.

— Jak się pan miewa? — spytał lekarz, siadając na krześle przy łóżku.

— Dobrze, zupełnie dobrze.

— Operacja udała się znakomicie. Sądzę, że za tydzień będzie pan mógł opuścić klinikę. Mam nadzieję, że już pan nigdy nie zrobi takiego głupstwa — odezwał się znowu dr. Szulc.

Pacjent milczał. Zmierzył lekarza przenikliwym spojrzeniem i po paru chwilach szepnął:

— Nie wiem... Ja bez niej nie potra-

fię żyć...

— Przestań pan — zawołał lekarz — Musi się pan wreszcie opamiętać. Jest pan młody, przystojny i pewnością szybko znajdzie pan inną kobietę, która pana prawdziwie pokocha.

— Nie... To jest niemożliwe... Ja o niej nigdy nie zapomnę...

— Gdy mi powiedziano, że pan targnął się na życie przez kobietę, nie chciałem temu wierzyć. W dzisiejszych czasach mężczyźni już nie traktują tak poważnie spraw miłosnych.

— Odeszła ode mnie... — szepnął — Spędziliśmy rok pod jednym dachem. Byłem naprawdę najlepszym mężem. Wydawało mi się, że ona mnie bardzo kocha. I pewnego dnia uciekła z jakimś muzykiem... Pozostawiła króciutki list. Parę słów pożegnania i koniec...

— Należało wówczas szukać innej kobiety — powiedział dr. Szulc. — Zapewniam pana że gdyby pan się zainteresował inną niewiastą, zapomniaby pan szybko o tamtej. A pan tymczasem w rozpacz strzelił sobie w głowę. Czy pan wie, że gdyby kula poszła dalej o kilka milimetrów, nie żyłby pan już od tygodnia?

— Ja o niej nie potrafię zapomnieć... — Znowu to samo. Kiedy wreszcie pan się opamiętał!

Hutten z trudnością uniósł się na posłaniu i wyjął z pod poduszki fotografię.

— To ona — szepnął, wręczając lekarzowi zdjęcie.

Młoda kobieta była niezwykle piękna.

Lekarz przez parę chwil spoglądał w milczeniu na fotografię.

— Przez cały rok byliśmy prawie zawsze razem — począł znów zwierzać się pacjent — Starałem się zawsze o to, by jej nie pozostawiać samej. Nie mogłem w żaden sposób zrozumieć, kiedy zawarła znajomość z tym muzykiem. Przecież musiała się z nim widywać. Gdyby go bliżej nie znała, nie uciekła by przecież... To wszystko jest bardzo zagadkowe.

— Pan pozwoli, że wypowiem moje zdanie. Sądząc z pańskich słów, ograniczał pan żonie wolność.

— Tak jest — przerwał mu — Nie ufałem jej nigdy w zupełności. Miałem ciągle złe przeczucia. Niekiedy, gdy wychodziła sama, śledziłem ją. Dlatego też nie mogę zrozumieć, kiedy zawarła znajomość z tym muzykiem.

— Pan stosował zupełnie niewłaściwe metody. Kobiocie należy pozostawiać zupełną swobodę. Powinna wiedzieć, że mężczyzna nie obawia się, iż go opuści. Wówczas właśnie przywiązuje się do niego.

— Nie potrafiłbym stosować tej metody...

— A ja ją stosuję z wielkim powodzeniem — uśmiechnął się lekarz.

Hutten spojrzał nań z zaciekawieniem.

— Jak dawno pan jest żonaty, panie doktorze?

— Od czterech lat.

— I pozostawia pan żonie zupełną swobodę?

— Tak: Zdarza się często, że nie widzę się przez całą dobę. W pewnych okresach tak jestem pochłonięty pracą, że nawet nie daję zatelefonować do domu. A jednak nigdy nie mam żadnych obaw.

— Panie doktorze, pan jest człowiekiem godnym zazdrości — odezwał się Hutten — Sądzę, że niewielu jest mężczyzn pozbawionych, tak jak pan, uczucia zazdrości. Czy pan doprawdy nigdy nie był zazdrosny o żonę?

— Nigdy.

— A czy nigdy nie podejrzewał pan jej, że w nieodpowiedni sposób spędza czas? Czy pańska małżonka nigdy pana nie okłamała?

— Sądzę, że nigdy.

Hutten spoglądał z podziwem na lekarza.

— I zawsze pozostawiał pan jej zupełną swobodę? — odezwał się znowu po paru chwilach.

— Zawsze, mój panie. To znaczy właściwie od czterech lat, gdyśmy się pobrali.

— Pan jest szczęśliwym człowiekiem.

— Sądzę, że wszystko zawdzięczam właśnie temu, że nigdy mojej żony nie śledzę i że jej ufam.

— Być może... — szepnął Hutten w zamyśleniu.

Dr. Szulc spojrział na zegarek.

— Już późno — powiedział, podnosząc się z krzesła — Muszę jeszcze odwiedzić kilku pacjentów.

Pożegnali się.

Gdy dr. Szulc wyszedł z pokoju, pielęgniarka zawiadomiła go, że w kancelarii czeka nań żona.

Dr. Szulc, nie spiesząc się, podążył do kancelarii.

Żona rzuciła mu się na szyję.

— Tak dawno już ciebie nie widziałam — wyszeptwała.

Pani doktorowa była o dziesięć lat starsza od swego męża. Liczyła już około pięćdziesiątki i bynajmniej nie odnaczała się urodą.

DOL.

Konto P. K.O. „Wydawnictwo „Republika“ Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14, 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.